

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Front angielsko-francuski chwieje się

Anglia okrywa tajemnicą wobec Francji zbrojenia niemieckie

LONDYN, (Pat). Po powrocie ministra Edena z Paryża wyszły na jaw pewne sprawy dotyczące angielsko-niemieckiego układu morskiego, który stanowi jedną z najważniejszych trudności w obecnych stosunkach francusko-angielskich.

Przed zakończeniem rokowań w Londynie von Ribbentrop zażądał od delegacji angielskiej sformułowania, że program morski Niemiec, zakomunikowany przez delegację niemiecką w Londynie, pozostanie ścisłą tajemnicą między Niemcami a W. Brytanią i nie może być ujawniony trzeciemu państwu. Gdy rząd angielski zwrócił się do Francji z zaproszeniem rzeczoznawców morskich do przybycia do Londynu, celem rokowań w sprawie francuskiego programu morskiego, Francuzi zażądali przedstawienia programu niemieckiego, by na podstawie znajomości tego programu opracować swój własny program rozbudowy floty wojennej. Strona angielska odmówiła żądaniu francuskiemu, wysuwając propozycję kompromisową, że, gdy rzeczoznawcy francuscy przybędą do Londynu i przedstawią swój program, wówczas równocześnie ujawniony będzie program rozbudowy floty niemieckiej.

Takie postawienie sprawy ze strony angielskiej spotkało się ze sprzeciwem Laval'a i RZĄD FRANCUSKI ODRZUCIŁ ŻĄDANIE WYŚLANIA DO LONDYNU RZECZOZNAWCÓW MORSKICH.

Rozmowy premiera Laval'a z ministrem Edem nie posunęły tej sprawy naprzód. Kola francuskie nie ukrywają swego niezadowolenia, że rząd angielski zobowiązał się nie ujawniać Francuzom programu rozbudowy floty niemieckiej. Francuzi twierdzą, że kwestja ograniczeń zbrojeń morskich Niemiec wchodzi w zakres deklaracji londyńskiej z 3 lutego i że wszystkie dokumenty dotyczące realizacji programu londyńskiego winne być znane obu stronom. Czynniki angielskie twierdzą, że zbrojenia morskie nie wchodziły bezpośrednio do programu londyńskiego z 3 lutego i że Francuzi muszą uznać prawo Niemiec do ujawnienia programu niemieckiego równocześnie z ujawnieniem programu francuskiego.

Stanowisko Niemiec w sprawie nieujawnienia programu morskiego daje się wytłumaczyć w następujący sposób: Niemcy obawiają się, że w razie zaznajomienia Francuzów z ich planem zbrojeń morskich, rząd francuski przedstawi w Londynie własny program budowy znacznie przewyższający program niemiecki, a Niemcy będą wtedy związane stosunkiem 35 proc. wobec tonażu angielskiego i nie będą mogły już zmienić planu. Z tego tylko względu Niemcy nie sprzecywały jeszcze swego programu w ostatecznej formie nawet przed W. Brytanią, zastrzegając sobie udzielenie definitywnej odpowiedzi dopiero po ponownym porozumieniu się z Hitlerem.

Wyjeżdżając z Londynu delegacja niemiecka zapowiedziała przysłanie Anglikom swego ostatecznego planu budowy w ciągu dwóch tygodni, licząc najwidoczniej, że w tym czasie odbędzie się rozmowa rzeczoznawców francuskich i angielskich i że Niemcy będą mogły program swój uzupełnić.

Pesymizm pracy francuskiej

PARYŻ, (Pat). Komentarze prasy francuskiej z chwilą, gdy ostatecznie stały się wiadome wyniki rozmów ministra Edena w Rzymie, jak również nikłe rezultaty jego powtórnej rozmowy z Lavalem nie ukrywają swego pesymizmu co do obecnych stosunków angielsko-francuskich.

Istotnie sytuacja pomiędzy Paryżem a Londynem jest dość napięta, a z całą pewnością wczorajsza rozmowa Edena z Lavalem nie mogła doprowadzić do jej polepszenia. W ten sposób ocenia sytuację sprawozdawca polityczny „L'Oeuvre”.

Rozmowy były zadawałające, ale poruszone tematy wymagają dyskusji

Min. Eden o swych konferencjach

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi: Minister Eden powrócił wczoraj wieczorem do Londynu.

Rozmowy, które prowadziłem, oświadczył min. Eden, były zadawałające, ale na poruszone w nich tematy trzeba jeszcze dyskutować.

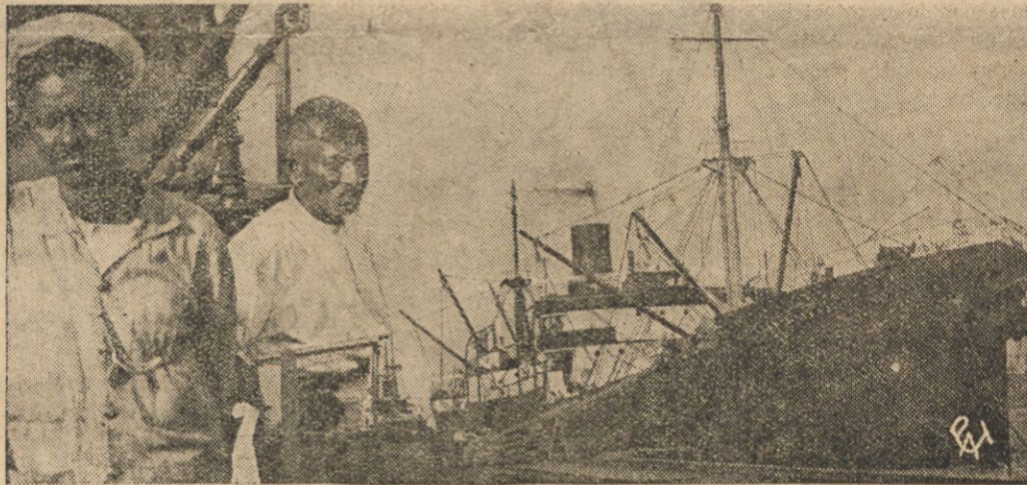
Rząd francuski domaga się kredytów na zbrojenia

PARYŻ, (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu izby rząd zażądał natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad otwarciem kredytów pozwalających utrzymać pod bronią dodatkowo kontyngenty. Wniosek rządu przewiduje przyznanie ministerstwu wojny dodatkową sumę 228.664.550, ministerstwu marynarki 21.000.000, ministerstwu lotnictwa 44.170.590 i ministerstwu kolonii 3799000 franków. W głosowaniu wniosek rządu został przyjęty. Rząd wystąpił natychmiast z wnioskiem o natychmiastowe przystąpienie do dyskusji nad przyzna-

niem rządowi dodatkowych kredytów

Sprawozdawca komisji finansowej Ar chimbaud zauważył, że komisja wypowiedziała się za przekazaniem fabrykacji sprzętu wojennego odtąd tylko państwu i w sprawie dostaw. Następnie sprawozdawca podkreślił, że nadzwyczajne wydatki na cele wojskowe stają się konieczne wskutek zbrojeń niemieckich. Mówca wyraził zadowolenie z tego, że nibz pieczęństwo niemieckie jest skompensowanym stanowiskiem, jakie zajął rząd sowicki i domaga się od izby uchwalenia kredytów wraz z dwiema poprawkami

W porcie gdyńskim



Egzotyczny gość w porcie gdyńskim okręt z Indji Bryt. „Clau Stuart” (zdjęcie naprawo), a jego egzotyczna załoga hinduska (zdjęcie na lewo).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Najbliższe zadania Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka

Wywiad z gen. Wieniawą-Długoszowskim

Kierownik wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, generał Wieniawa-Długoszowski, udzielił wywiadu agencji „Iskra” na temat uczczenia pamięci śp. Marszałka.

Na zapytanie jak przedstawiają się wstępne zadania Komitetu, generał Wieniawa-Długoszowski odpowiedział, że Komitet ma za swoje pierwsze zadanie pracę nad centralizacją inicjatywy społecznej w kierunku uczczenia pamięci Marszałka.

Przystępując do zgrupowania potrzebnych fundusów — mówił dalej gen. Wieniawa-Długoszowski — wydział wykonawczy zorganizuje składkę pieniężną wśród obywateli. Zbiórka będzie miała charakter dobrowolny, wszelki przymus w tej dziedzinie byłby uwłaczający pamięci Marszałka. Składki mają być całkowicie dobrowolne. Jeżeli jednorazowy da tek jest dla kogoś zbyt wielką pozycją w budżecie, ofiary mogą być składane miesięcznie w ciągu trzech lat. W ten spo-

sób każdy obywatel, składając miesięcznie choćby drobną sumę kilkudziesięciu groszy, weźmie poważny udział w uczczeniu Komendanta.

Wreszcie na zapytanie czy prawdą jest, że ma być zamknięta krypta św. Leonarda p. generał powiedział — stwierdzam z całą stanowczością, że przedewszystkiem wieści o rzekomo projektowanym pobieraniu opłaty jednozłotowej za wejście do krypty oraz pogłoski o zamknięciu krypty są całkowicie nieprawdziwe. Krypta św. Leonarda zamknięta będzie jedynie na pewien czas w związku ze złożeniem trumny Marszałka do sarkofagu i związanymi z tem robotami. Nie jest to jednak kwestja najbliższego czasu.

Wreszcie w końcu p. generał dodał, że duchowieństwo z ks. Metropolita Sa piechą okazuje pełne zrozumienie dla kultu jakim społeczeństwo otacza Marszałka i niema pod tym względem pomiędzy duchowieństwem a Komitetem żadnych rozbieżności ani tarć.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowoconstytuowane prezydium Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Prezydent przyjął w dniu dzisiejszym generała brygady Janusza Gąsiorowskiego.

Dar estoński dla p. premj Sławka

3 książki o Polsce z XVII w. od dyr. biblioteki sztabu gen.

WARSZAWA, (Pat). Prezes rady ministrów Sławek przyjął 27 bm. prezesa estońskiego czerwonego krzyża Maddisona, który wręczył premierowi od dyrektora biblioteki sztabu generalnego armji estońskiej Krikmanna dar w postaci trzech książek o Polsce z wieku XVIII, m. in. wydania niemieckiego opisu królestwa polskiego, pióra anglika O Connor, który przez wiele lat był lekarzem nadwornym króla Jana III-go.

Szef sztabu u ministra oświaty

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Minister oświaty przyjął w dniu dzisiejszym nowego szefa Sztabu Głównego gen. Stachewicza.

Prezydent Paets wyzdrowiał

TALLIN, (Pat). Stan zdrowia prezydenta Estonji Paetsa, który ostatnio przebywał w szpitalu, znacznie się poprawił.

Prezydent Paets wczoraj przewodniczył już posiedzeniu rady ministrów.

Oficerowie marynarki polskiej w Berlinie

BERLIN, (Pat). W sobotę rano przybyła do Berlina delegacja 5 oficerów marynarki polskiej z komandorem Frankowskim na czele.

Oficerowie polscy złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Blombergowi oraz nacelnemu dowódcy niemieckiej marynarki wojennej admirałowi Raederowi.

W południe nastąpiło złożenie wieńca pod pomnikiem nieznanego żołnierza.

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka podała obszernie opis pobytu oficerów polskiej marynarki wojennej w Berlinie, podkreślając z uznaniem fakt złożenia hołdu u grobu nieznanego żołnierza przez przedstawicieli zaprzyjaźnionego narodu.

Studenci polscy w Szwecji

STOKHOLM, (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła statkiem wycieczka polskich studentów politechniki.

Wycieczka zwiedzi politechnikę w Stokholmie oraz niektóre miasta w Szwecji.

Gmachy ambasady i konsulatu Stanów Zjedn. mają stanąć w Warszawie

WASZYNGTON, (Pat). Republikanin Fish wniósł w Izbie reprezentantów projekt ustawy o kredycie w wysokości 500 tys. dolarów na budowę gmachu ambasady i konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Uzasadniając swój wniosek Fish podkreślił zasługi położone przez Pułaskiego i Kościuszkę podczas wojny rewolucyjnej i zaznaczył, że wzniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie będzie aktem przyjaźni w stosunku do Polski.

Francuskie socjalistyczne partie jednoczą się

PARYŻ, (Pat). Na wspólnym posiedzeniu trzech partji: socjalistów francuskich, socjalistów Francji i republikanów socjalistów, wyłoniono komisję, dla przygotowania kongresu, na którym ma się dokonać połączenia tych trzech ugrupowań.

Sejm uchwalił sejmową ustawę wyborczą

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było 3 czytaniu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca poseł Podoski, który oświadczył m. in. co następuje:

Wiele mów i wiele argumentów wygłoszono przeciwko nowym ustawom wyborczym. Ani najkunsztowniej zbudowane mowy, ani najrzęczniejsze argumenty nie wyjaśniają prostej i oczywistej dla każdego prawdy, że przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia. Zasadniczą tendencją tych przemian i przeobrażeń jest wzmocnienie czynnika rządzącego w państwie, zespolenie i skonsolidowanie społeczeństwa w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa.

Byłoby błędem nie do darowania, gdy by tej tendencji nie dano wyrazu w naszym ustawodawstwie i dlatego nowa konstytucja i nowa ustawa wyborcza winna przejawiać żywo tendencję ustrojową czasów, które idą. Ale czynimy to, według mojego najgłębszego przekonania, do skonałej, niż gdzieindziej, bo z większym umiarem, bo z należytem poszanowaniem podstawowej cechy psychologicznej narodu polskiego.

W zakończeniu referent oświadczył, że stanowisko BBWR jest podyktowane nie przemijającym interesem grupowym ale odpowiada pojętej najgłębiej polskiej racji stanu.

Następnie referent prosi o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek.

Po przemówieniu posła Podoskiego za bierali głos poszczególni posłowie składając oświadczenia.

Pos. Wierzak (Kl. Nar.) wystąpił przeciwko ustawie wyborczej i oświadczył, że stronnictwo narodowe prowadzić będzie w kraju pracę zmierzającą do przekształcenia polskiego państwa w narodowe.

Posel Malinowski (Kl. Lud.) oświadczył, że klub jego uważa projekt za szkodliwy i sprzecywny z konstytucją i głosować będzie przeciwko niemu.

Posel Niedziałkowski (PPS) wypowiedział się przeciwko koncepcji BBWR, stwierdzając, że projekt ten odsuwa obywateli od rzeczywistych wpływów na losy kraju. Koncepcji BBWR, przeciwstawił doktrynę socjalistyczną, ideę rządu robotniczo-włościańskiego, wypowiadając się stanowczo przeciwko przedłożonemu projektowi ustawy.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania nad całością ustawy.

Na wniosek posła Niedziałkowskiego marszałek zarządził głosowanie imienne. Ogółem oddano 312 głosów.

Za projektem ustawy wypowiedziało się 216 posłów, przeciwko 89, nieważnych głosów oddano 7.

Na zakończenie posiedzenia sekretarz odczytał interpelację klubu narodowego w sprawie aresztowania i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie księdza proboszcza Małyniec Małickiego. Interpelację tę marszałek odesłał do ministra sprawiedliwości.

Zamykając posiedzenie marszałek oświadczył, że o następnym posiedzeniu posłowie będą powiadomieni na piśmie.

W całym kraju rozpoczęło się „Święto Morza“

w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś rozpoczęły się w całym kraju dwudniowe uroczystości święta morza, urządzone przez Ligę Morską i Kolonjalną pod hasłem „Budujemy okręty we własnej stoczni“.

W stolicy gmachy publiczne i domy prywatne ozdobiono flagami o barwach narodowych. O godz. 13-ej tradycyjną wartę przy komendzie miasta zaciągnęli marynarze. Pocztowcy urządzili wielką akademię, a wieczorem na Włse od był się obchód wianków. Następnie Włsłą przepłynął korwódek łodzi klubowych, z przystankami w TW. i oficerskiego klubu jachtowego rzucono ognie sztuczne.

w Gdyni

GDYNIA. (Pat). 28 bm. rozpoczęły się w Gdyni uroczystości związane z dniem święta morza. W godzinach przedwieczornych, po zbiórce organizacyj, stowarzyszeń i związków oraz licznych rzesz publiczności na skwerze Kościuszki, nad Morzem, dokonano uroczystego podniesienia bandery przy dźwiękach hymnu.

Wiadomości z Kowna

WYCIECZKA NA II ZŁOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

Zjednoczenie Studentów Polaków U. W. W. nie otrzymało zezwolenia władz na urządzenie wycieczki do Polski w związku z II Złotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Na wycieczkę zapisało się około 650 osób, w tej liczbie około 300 z Kowna, po 100 z Poniewieża i Wiłko mierza, reszta z innych miejscowości.

NOWY ZARZĄD „MAJSTASA“.

DYR. LAPENAS USTĄPIŁ.

W Kownie odbyło się doroczne zebranie akcjonariuszy „Majstasa“. Naskutek nieobecności prezesa Lapenasa, który przebywa obecnie we Włoszech, otworzył zebranie wiceprezes zarządu A. Wieniożński.

Na przewodniczącego obrano wiceministra Skarbu Indryszunasa. A. Wieniożński zakomunikował, iż wobec trudnej sytuacji w handlu i produkcji, mogącej nasunąć potrzebę wypowiedzenia się zebrania co do zasadniczych zmian w zakupie i eksporcie nierogacizny. Zarząd postawił sobie za cel dymisję, aby dać zebranim możność swobodnego wypowiedzenia się w tej sprawie. Dymisja została przyjęta.

Zebranie wybrało zarząd w składzie 6 osób (dotychczas było 7). Do nowego zarządu weszli: agr. J. Tallat-Kleipsza (Dyrektor Izby Rolniczej), Dyrektor Departamentu Rolnictwa A. Wieniożński, Naczelny Dyrektor „Lietukisa“ P. Dagis, Burmistrz Poniewieża T. Chodakowicz (brat prezydentowej Smetonowej), adwokat Matukas i A. Repszys, rolnik.

Przesesem zarządu zostanie prawdopodobnie Tallat-Kleipsza.

WIELKA SENSACJĘ WYWOŁAŁO NIE WIEJŚCIE DO NOWEGO ZARZĄDU WIELOLETNIEGO PREZESA LAPENASA.

dery przy dźwiękach hymnu.

Po okolicznościowych przemówieniach orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodu, a po przemówieniu przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej — hymn Bałtyku.

Wieczorem odbyło się w obecności władz inaguracyjne przedstawienie teatru ziemi pomorskiej który wystawił „Zaczarowane Koło“ Rydla. Około godz. 22 zapalono wielkie ognisko przy budującym się moło w Gdyni oraz podobny stos za płonął na półwyspie Helskim. Gdynia przybrała oświetlony wygląd a gmachy publiczne są iluminowane.

BERLIN. (Pat). Niezwykle silne trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj Badenję, Wirtembergję i Bawarję.

W Wirtembergji i Badenji trzęsienie ziemi trwało około 10 sek. Najsilniej dało się ono odczuć w okolicach jeziora Ba deńskiego. W Miejscowości Ballingen wstrząs był tak silny, że mieszkańcy w panice uciekali z domów na ulice.

O szkodach i stratach w ludziach sprawozdania nie wspominają.

Donoszą również o trzęsieniu ziemi z

Trzesienie ziemi w Badenji, Wirtembergji, Bawarji i Szwajcarji

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: W Pekinie ogłoszono dziś nad ranem stan oblężenia na skutek możliwości rozruchów ze strony wojsk chińskich. Wojska japońskie poczyniły stosowne zarządzenia celem utrzymania spokoju.

MUKDEN. (Pat). Naczelne dowództwo japońskie komunikuje: W odległości 50 mil angielskich od Szang — Haj — Kwan grupa Chińczyków napadła na kolonję japońską, splądrowała ją doszczętnie, 5 Japończyków zamordowało, a bardzo wielu poraniła.

Chińczycy uprowadzili z sobą 20 osób w tej liczbie kobiety i dzieci. Władze japońskie wysłały pościg za bandytami na

Dr. Załkindson

(Chirurg)

wznowił przyjęcie chorych.

Wilno, Zawalna 24.

Dnia 3 lipca, jako w dziesiątą rocznicę zgonu, za spokój duszy

ś. + p. Tadeusza Wróblewskiego

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 9-ej rano, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego

Komitet T-wa Pomocy Naukowej Im. Wróblewskich

Wszystko dla obrony kraju

Francuski projekt organizacji narodu w czasie pokoju

PARYŻ. (Pat). W Izbie deputowanych rozdano wczoraj projekt ustawy o organizacji narodu w czasie wojny.

Projekt ten, zaakceptowany przez najwyższą radę obrony narodowej ma na celu zorganizowanie przez naród, na wypadek konfliktu wojennego, jak w najbliższym czasie, wszystkich możliwych środków obrony narodowej.

Artykuł 1 projektu, zawierający zasady ogólne, przewiduje, iż użycie wszelkich zasobów narodowych staje się również legalne z tego samego tytułu co i mobilizacja wojskowa.

Artykuł 2 przewiduje wyzyskanie zarówno materiału ludzkiego jak i wszelkich źródeł bo-

gactw narodowych. W myśl tego artykułu powołanie następuje bez prawa żadnych odszkodowań. Jeśli chodzi o zużycie dóbr poszczególnych obywateli, projekt przewiduje w razie zaś braku zgody — świadczenia przymusowe.

Artykuł 3 omawia przystosowanie władz politycznych do nadzwyczajnych warunków wojennych. Projekt ogranicza się tylko do ogólnego wytyczenia ram. Jeśli chodzi o stosunek rządu do naczelnego dowództwa to projekt ustanawia, że w rękach rządu jest ogólne kierownictwo wojny, w rękach naczelnego dowództwa kierownictwo operacyj wojennych.

Szczegółowo rozwinięcie tych zagadnień przeprowadzane będą drogą poszczególnych dekretów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sprawozdawcy parlament. u Marszałka Sejmu

Wczoraj, po posiedzeniu Sejmu prezydium klubu sprawozdawców parlamentarnych zostało przyjęte przez Marszałka Sejmu. Prezydium klubu wobec kończącej się kadencji parlamentarnej złożyło p. Marszałkowi Sejmu podzięko-

wanie za jego życzliwy stosunek do pracy. W rozmowie p. Marszałek dał wyraz swemu zadowoleniu, że współpraca pomiędzy prasą a władzami Sejmu ułożyła się jak najlepiej.

Awanse w Wojsku

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 bm. awansowanymi zostali do stopnia pułkownika m. in. następujący podpułkownicy Stanisław Kuźmiński, Czesław Filipowicz, Michał Grossek, Stanisław Witkowski, Karol Borezowski, Jerzy Balucki, Tadeusz Kucz, Szymon Miodeński i Władysław Kościelny.

Dokonano również szeregu awansów majorów na podpułkowników.

Dalej lista obejmuje nazwiska kapitanów i rotmistrzów, którzy uzyskali stopień majora.

Wśród tych nazwisk znajduje się nazwisko kapitana Bohdana Lepeckiego i Miładowskiego.

Wreszcie lista awansów obejmuje 656 nazwisk poruczników, mianowanych kapitanami i rotmistrzami we wszystkich rodzajach broni.

Dokonano również awansów w marynarce wojennej. Do stopnia komandora awansowano Witolda Zajackowskiego i Stanisława Kamińskiego.

Pozatem awanse obejmują duchowieństwo wojskowe.

Szwajcarji, które odczuto również wczoraj wieczorem.

Według doniesień stacji sejsmograficznej z Monachjum, trzęsienie ziemi, jakie odczuto tam wczoraj wieczorem jest najsilniejsze od listopada 1911 roku.

O sile wstrząsu świadczy fakt, że wskazówki sejsmografu zostały wyrzucone ze wskazówek. Dlatego też stacje sejsmograficzne zanotowały tylko początek trzęsienia.

Z różnych stron Bawarji Południowej

donoszą o dalszych wstrząsach ziemnych.

BERNO. (Pat). Obserwatorium sejsmograficzne zanotowało wczoraj silne wstrząsy w Szwajcarji i w Niemczech. Żadnych ofiar nie było.

WIEDŃ. (Pat). Wczoraj około godz. 18 wzdłuż niemal całych Alp austriackich odczuto silne trzęsienie ziemi. W południowych Alpach nowy wstrząs odczuto jeszcze dziś rano.

Trudności japońskie w strawieniu kęska chińskiego

samolotach.

PEKIN. (Pat). W godzinach południowych zniesiono stan oblężenia, wprowadzony dziś rano, po uwieszeniu przywódców rewolty.

Nieregularne oddziały chińskie, które stanowią, jak się zdaje, szczytki armji Ju—Sue—Czunga, usiłowały dostać się samochodami do Pekinu. Lecz policja przy pomocy oddziałów wojskowych odparła je.

Jednocześnie policja udaremniła próbę wywołania zamieszek wewnątrz miasta. Mieszkańcy zaczęli szykować się do ewakuacji, lecz porządek już został przywrócony.

PEKIN. (Pat). Przyczyną ostatnich rozruchów w Pekinie było aresztowanie generała Tsao na rozkaz rady wojennej za przebywanie w prowincji po 25 bm.

Na wiadomość o aresztowaniu żołnierze jego, stacjonowani w Feng Tai, zbuntowali się i zaatakowali Pekin przy po-

mocy pociągu pancernego. Ostrzeliwali oni różne punkty miasta. 2.000 żołnierzy garnizonu pekińskiego zdołało odciąć połączenie kolejowe, wobec czego powstańcy porzucili pociąg pancerny.

Oświadczenie Redakcji

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“ po zaznajomieniu się z treścią dokumentów urzędowych, stwierdzających iż p. Franciszek Frliecka w okresie l. 1917—1919 przebywał w Marjupolu i Mińsku Litewskim i przeto nie mógł brać udziału w rozbrojeniu syberyjskich oddziałów polskich przez wojska czeskie, z przykrością konstatuje, iż padła ofiarą mylnych informacji i wobec tego wyraża jemu swoje ubolewanie spowodowane umieszczeniem krzywdzącej go motatki w nr. 151 „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 6. czerwca 1934 roku.

POLSKA NA MORZU

Piętnaście lat upłynęło od historycznego dla nas dnia, kiedy żołnierz polski lotał w zwycięskim pochodzie do brzołów Bałtyku i przywrócił go we władanie Rzeczypospolitej. Piętnaście lat naszej pracy na odzyskanym wybrzeżu, to najpiękniejsza karta historii Polski Od rodzonej. Dzień po dniu wzrasta i umacnia się siłą woli, mózgu i mięśni Narodu największy port na Bałtyku — Gdynia, zrenica wolności Rzeczypospolitej. W gdyńskim porcie wojennym czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu polska marynarka wojenna. Z Gdyni pod polską banderą handlową płyną na dalekie oceany statki i niosą światu i milionom naszych rodaków na obczyźnie wieść o Polsce Mocarnej na lądzie i morzu. Dzięki własnemu wybrzeżu morskiemu posiadamy własne porty i flote, jesteśmy Państwem o trwałych podstawach gospodarczych i politycznych — Państwem, które może i powinno zajmować jedno z pierwszych miejsc w rodzinie narodów.

W dążeniu do zrealizowania tego wielkiego celu pomaga Państwu organizacja wyższej użyteczności publicznej, jaką jest Liga Morska i Kolonialna. Za daniem jej — dążenie do przetworzenia Rzeczypospolitej z państwa europejskiego w państwo światowe przez:

Organizowanie czynnych sił Narodu celem rozbudowy naszych spraw morskich i kolonialnych, rozbudowy portów morskich i morskiej żeglugi handlowej, rozbudowanie i zdobywanie coraz to nowych rynków zbytu dla polskiego wychoźstwa, dążenie do zaopatrywania Rzeczypospolitej w surowce i produkty kolonialne bez obcego pośrednictwa, współdziałanie z Rządem Rzeczypospolitej w tworzeniu siły zbrojnej na morzu, jako gwarantki naszej wolności politycznej i gospodarczej.

Po szesnastu latach swego istnienia i działalności L. M. i K. jest zwartą organizacją, co pozwala jej podejmować coraz to nowe i coraz to trudniejsze zadania. Uzyskanie terenów kolonizacyjnych staraniem L. M. i K. jest już faktem dokonany; polskie statki handlowe płyną pod polską banderą po wodach oceanów; polskie towary na polskich statkach, dzięki L. M. i K. docierają do portów Afryki, Ameryki, Australji i Azji. Dzięki staraniom L. M. i K. polski plantator w Afryce ma w Ojczyźnie zapewniony zbyty produktów swej pracy. 250 tysięcy członków L. M. i K. spośród społeczeństwa polskiego bez różnicy wieku, płci, wyznania i narodowości, zorganizowanych w 1000 oddziałach i 16 okręgach, współpracuje z Państwem i Rządem w budownictwie Polski Mocarstwowej.

Tradycyjną imprezą L. M. i K. jest

„Święto Morza“, urządzane w całym Państwie stale 29 czerwca każdego roku. L. M. i K. chcąc jak najszerszym warstwom społeczeństwa dać możliwość poznania polskiego wybrzeża, urządza od 12 maja

do 1 września z terenów poszczególnych województw popularne wycieczki, które zwiedzają port w Gdyni i odbędą przejazd dżkę po morzu na Hel. O terminach odjazdów specjalnych pociągów, kosztach

wycieczki i zgłoszeniach informują oddziały L. M. i K. Członkowie L. M. i K. korzystają z letnich obozów nadmorskich i ze zniżek kolejowych nad polskie morze.

Tegoroczne „Święto Morza“ obchodzimy pod hasłem „Stocznia gdyńska buduje polskie okręty i statki“. L. M. i K. przystąpiła już do budowy własnej stoczni w Gdyni. Polskie warsztaty z polskimi surowcami, rękami polskich inżynierów, majstrów i robotników budują polskie okręty wojenne i polskie statki handlowe.

Gdyby każdy obywatel Rzeczypospolitej co roku w dniu „Święta Morza“ złożył ofiarę 20 groszy, wówczas społeczeństwo na własną obronę ufundowałoby corocznie Państwu jedną jednostkę floty wojennej.

W dniu „Święta Morza“ każdy obywatel winien poczuwać się do obowiązku udzielenia swego poparcia w realizowaniu programu L. M. i K. celem wprowadzenia go w czyn na chwałę i wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Bał.

„Święto Morza“

Uroczystość „Święta Morza“ odbędzie się w Wilnie i w Trokach w dn. 29 i 30 bm. według następującego programu:

PROGRAM OBCHODU W WILNIE.

29 czerwca:

Godz. 10.00: — Zbiórka organizacyj przed kościołem św. Kazimierza; 10.30 — Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza; 11.00 — Pochód organizacyj nad Wilję; 11.30 — Przemówienie p. postę dr. Brokowskiego z pałacu Tyszkiewicza; 12.00 — Uroczystość na Wilji z powodu 25-lecia istnienia Klubów Wioślarskich (podniesienie bandery, chrzest nowych łodzi, defilada); 12.00 — Koncert popularny w kinie „Rewja“; 20.30 — Koncert muzyczny w sali Konserwatorium (Końska 1).

PROGRAM OBCHODU W TROKACH.

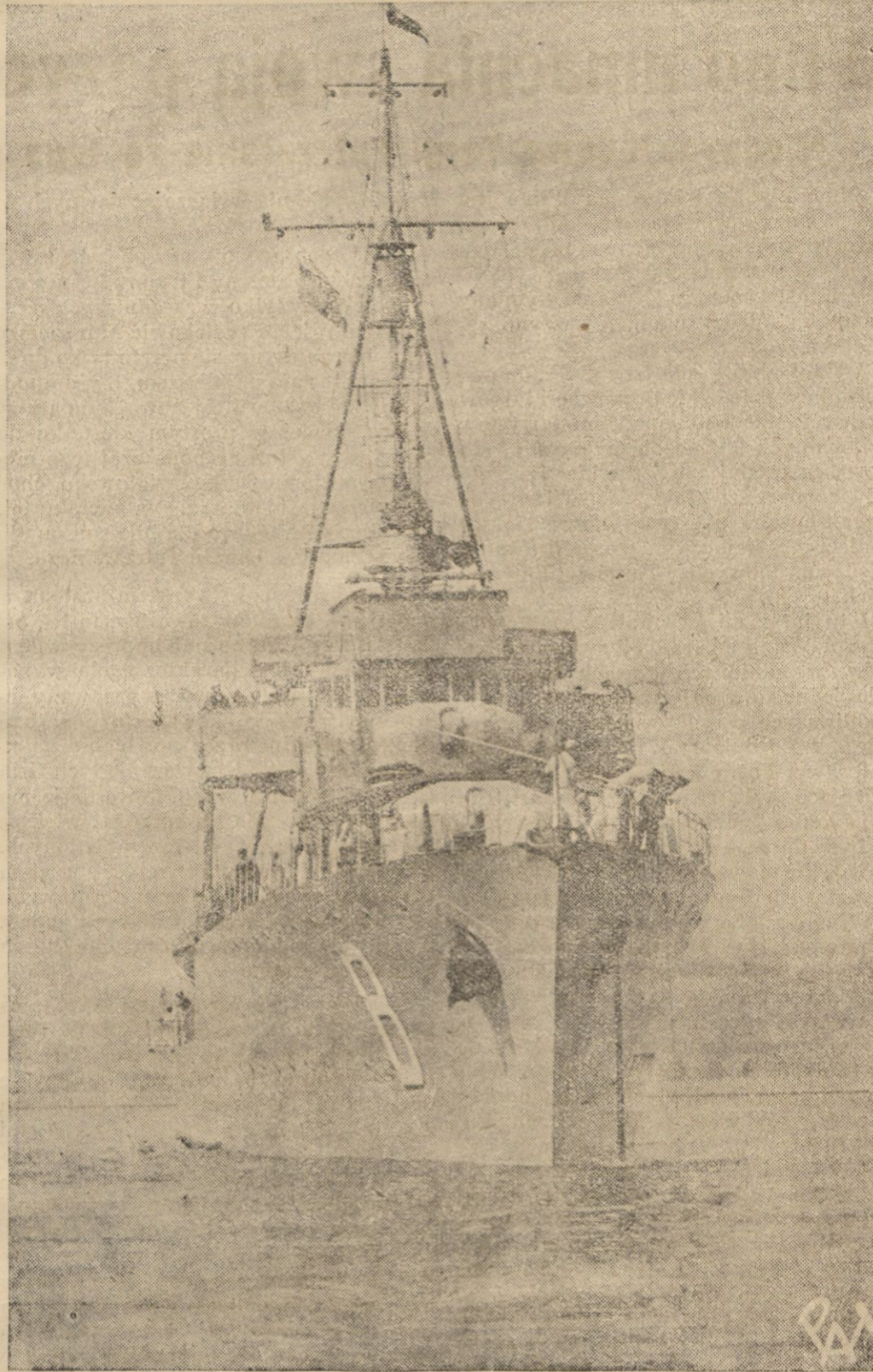
30 czerwca:

Godz. 9.00 — Nabożeństwo w kościele; 10.30 — Poświęcenie łodzi; 11.00 — Zbiórka przy Schronisku i przemówienia; 12.00 — Defilada taboru; 13.00 — Manewry floty na jeziorze; 16.00 — Zbiórka przy Schronisku i wyruszenie na jezioro Skałkie; 20.00 — Powrót do Schroniska i wspólna wieczerza.

Do Trok będzie uruchomiony specjalny pociąg, który odchodzi z Wilna o godz. 8.40 i załazi się przy starych Trokach (2 i pół km. od Nowych Trok). Tegoż dnia pociąg wraca ze Starych Trok do Wilna o godz. 22.50. Cena biletu tam i spowrotem zł. 1.50. Informacyj udziela „Orbis“.

Komitet Obchodu „Święta Morza“ zaprasza Związki, Stowarzyszenia, Korporacje oraz wszystkich obywateli Wilna do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Święta Morza i w akcji zbiórki na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzywa do przyozdobienia domów flagami, okien nalepkami i balkonów dywanami.

DZIŚ ŚWIĘTO MORZA



Polska marynarka wojenna. Konrtorpedowiec „Burza“

Teatr na Pohulance

Zalotnicy Niebiescy.

Sztuka w trzech aktach Marji Kossak-Jasnorzewskiej

Sztuka? To nie jest żadna sztuka teatralna, powiedzmy sobie odrazu. To jest wykres, taki, jak to bywa na mapach statystycznych czy informacyjnych. Centrala: czerwone kółko, i z niego promienie wykresu do mniejszych kółek. W tym wypadku, centralną stacją nadawczą jest pociągająca wszystkich (bez wyjątku) piękna Nola żona dobrego doktora, leczącego nerwy lotników tejże małżonki, której cnoty stara się biedak bezskutecznie bronić, ogłaszając urbi et orbi, że choruje biedna na frigiditas płciową, z czego się nawet aeroplany na tem lotnisku śmieją, a młodzi zalotnicy jeszcze bardziej. Czy wobec tego wieczór spędzony na słuchaniu aforyzmów autorki o miłości, stosunkach kobiet i mężczyzn, grozi nudą? A co to, to nie. Wprost przeciwnie. To bardzo, zajmujące, subtelne, mądre, trafne; ciągle się słyszy przez usta wszystkich

obecnych spostrzeżenia życiowe, sformułowane jasno, w jakimś wyższym rejonie uczuć i nawet odruchów zmysłowych. Koncentracja miłości lotniczych w pięknej doktorowej staje się tylko symbolem wszechmiłości męskich, do ewig weiblich. Doktorowa urasta do roli wiecznej tajemnicy kobiecości, pierwiastka tajemnicy płci, niezmożonego na kazu natury. Kochają... i ona kocha... tędy i owędy, na bakier i bez sensu, myśląc się i żaląc, słaba, zupełnie słaba jako człowiek, silna, jakże silna, jako płeć!

P. Jasnorzewska daje dowody dużej znajomości antropognozji... zwłaszcza odnośnie do mężczyzn; te jej typy, zebrane sprawną ręką, zbadane, przeniknięte i zrozumiane, dają galerję zalotników, w których ten sam dźwięk miłości odegrany u każdego w innej tonacji, ukazuje miłość mężczyzny, jaką ona bywa, czem grozi, co obiecuje i nie dotrzymuje, lub do jakich wyżyn rozkoszy do sięga, do czego doprowadza bidulkę kobietę, szukającą, jak te panny szalone z Biblii Oblubienica wśród wertepów ziemi i nieba.

Postacie są potraktowane zjadliwie. Czemu? Tak mogłaby pisać stara brzydka kobieta, która nie lubi młodszych i

ładniejszych, bo im zazdrości serc męskich. Bohaterka, owa Nola, obiekt miłosnych zapałów lotniczych, jest bardzo chwytliwie zarysowaną postacią i p. Skrzydłowska, mimo swą rutynę i wprawę sceniczną, gubiła się w meandrach tej mglistej duszy i odruchach tego... łaknącego ciała, działającego bez hamulców. Natomiast pomysł ukazania mężczyzn w zawodach miłosnych i tak zawsze wydobywających z najbardziej cywilizowanych typów, jaskiniowe tradycje, w tym wypadku jeszcze wyegzaltowanych, naprężonych zawodem tak niebezpiecznym, że pragnienia miłosne w obliczu codziennego ryzyka, codziennej śmierci, ciągłych odlotów w niebo i spadków na stare babsko ziemię, jak określa jeden z nich, to bardzo dobry, ciekawy eksperyment. Tylko, czy do prawdy oni są tacy prawie wszyscy, prawie chorzy nerwowo? Czy nie przejawia wia cokolwiek autorka te stany chorobliwego już naprężenia nerwów w szkole pilotów wojskowych?

Najlepiej postawiony jest doktor, grany wspaniale przez p. Bay-Rydzewskiego, który opracował tę rolę niezmiernie starannie i w całej rozciągłości zagadnienia psychicznego starszego mężczyzny, który zamyka oczy na wszystko, byle

ta kobieta pozostała przy nim, nie odeszła... Zwykle kobiety się na takie sytuacje godzą. Wszystko zniosą, byle nie tracić kochanego mężczyzny i to jest naturalnym odruchem szukania opieki, którą to bigamicznie z natury stworzenie, jakim jest mężczyzna, może dać paru kobietom, bez krzywdy dla żadnej. Ale tak kochający mąż, to rzadki i ciekawy typ przeprowadzony zupełnie konsekwentnie i bez reszty, a grany prześlizgnięciem; końcowe sceny, wymagające ogromnej subtelności, zaznaczone były przez artystę muśnięciami delikatnych słów, półdźwięków, półruchów umęczonej, a szlachetnej duszy.

Drugą, że tak się wyrażę, rewelacją, bodaj że większą, bo p. Bay-Rydzewski jest już wytrawnym artystą, jest rola p. Kersena-Jastramba, bohatera zdarzenia. Wreszcie zobaczyliśmy, co ten młody i zdolny artysta, który prawie, że nie miał ról, a nigdy nie miał odpowiedniej przedstawia za możliwości. Ta pierwsza rola bohatera amanta, to skok wzwyż, poryw lotniczy. Doskonale, do piero się zobaczyło, gdzie p. Kersen ma talent. Że nietylko w głosie i aksamitnym spojrzeniu. Najbardziej godnym pochwały jest skoncentrowanie gry, umiar w pasji, i tak prawdziwe rozpętanie na-

AZJA JEDNOCZY SIĘ

Nadeszła ostatnio wiadomość o mającym się rychło odbyć w porcie Dajren zjeździe przedstawicieli szeregu krajów wschodnio-azjatyckich: Japonii, Chin, Mandżukuo, Mongolji, Siamu i Tybetu. Zjazd ma obradować nad realizacją swobodnej azjatyckiej Ligi Narodów, któraby skończyła na celu zbliżenie kulturalne, gospodarcze, a zapewne też polityczne wspomnianych krajów.

PORT DAJREN.

Port Dajren to dawny rosyjski Dalnij. Do stał się w ręce japońskie po zwycięskiej wojnie z Rosją w 1904—5 r. Japończycy przedewszystkiem przechrzcili obco dla nich brzmiącą nazwę Dalnij na bardziej swojski dla ucha japońskiego Dajren, a następnie rozbudowali go połączenie. Z niewielkiej osady napoły rybackiej, na połę zaś wojskowej powstał w ciągu niewielu lat wielki port wojenny, pewnego rodzaju Hawr czy Kilonja Dalekiego Wschodu, będący jednym z filarów morskiej potęgi państwa Wschodzącego Słońca.

Nie bez kozery zbierają się reprezentanci sześciu egzotycznych krajów w Dalnim — Dajrenie. Ma to niejako symboliczne znaczenie. Tuż pod bokiem wysp japońskich, pod osłoną japońskiej marynarki wojennej obradować mają żółci delegaci krajów reprezentujących razem blisko 600 milionów ludzi, a więc jedną trzecią część załudnienia naszej planety. Zbierając się w Dajren, składają tem samem delegaci kulturalno-gospodarcze losy swych krajów w ręce Japonii. Charakterystyczne, symboliczne, a jednocześnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy na Dalekim Wschodzie. Japonia gra tam dziś stanowczo pierwsze skrzypce.

KRAJ HEGEMONJI SIĘ ROZSZERZA.

O tem, że pod bezpośrednim wpływem Japonii jest jej Mandżukuo, pozatem Chin, no i w pewnym stopniu Mongolja — wie cały świat. Niespodzianką peniekad jest wiadomość o tem, że wpływy japońskie sięgnęły już znacznie dalej, aż po daleki, zamknięty w sobie niezbadany Tybet, aż po krainę białych śniegów — Siam. Zaczarowany kraj hegemonji japońskiej się rozszerza. Opowieści o ukrytych, a mocnych sprężynach japońskich w Abisynji nabierają cech pewności.

WYMOWA NAZW.

Japonja, Chiny, Mandżukuo, Mongolja, Siam, Tybet — każda z tych nazw ma dla nas swą wymowę. Tak wiele się pisze w ostatnich latach o tem wszystkim, zwłaszcza zaś o trzech pierwszych krainach.

Japonja — zlotodajna Zipangu, opisywana przed 700 laty przez weneckiego wędrowca Marco Polo, dziś pożąta, zarysowująca się coraz groźniej na widnokręgu światowym.

Chiny — ludny, rojny, pracowity kraj urodzajnej gliny nad Jang-tse-Kiangiem, kraj mandarynów, praktycznej mądrości, zawartej w prastarych księgach Ling, porcelanowych pagód i małych, skośnookich kobiet. Dziś powalony, bez władny, bezsilny olbrzym, wydany na łup sprytnej i sprężystych najędźców.

Mandżukuo — najmłodsze cesarstwo świata, bez przeszłości i bez tradycji, stanowiące donie dawna teren ekspansji sąsiada północnego, a

dzis — wschodniego. Ten sam bezwład, ten sam bierny fatalizm wschodni, co w macierzy — Chinach.

Mongolja — kraj żywego Buddy, bezmiernych stepów, pustyni i zatraconych w tych pustkowiach jurt. Kraj dziki i smutny. Kraj, który wylaniał ongiś groźnych zdobywców, pustoszących polacie Azji i Europy kopytami swych hord i tabunów. Może to Mongolję miał na myśli żółtołły dyplomata współczesny, mówiąc za gadkowo o nowym Dżyngischaie?

Siam — egzotyczny sąsiad egzotycznej Kamboży czy Annamu, doniedawna szczęśliwa wyspa monarchiczna wśród azjatyckich krain i kolonij — dziś podminowany ruchem rewolucyjnym. Siam — pomost z Indji do Chin i odwrot

nie, ziemia, na której z równą łatwością pleni się ryż i malarja.

Tybet — ukryty wśród najwyższych na świecie gór Himalajskich, odosobniony w swych właściwościach geograficzno-klimatycznych od reszty świata, stanowiący pod przewodnictwem nawpót legendarnego Dalaj-Lamy zagadkę dla ciekawego oka wszeibskich podróżników.

AZJA MÓWI.

W Dajren przemawiać mają przedstawiciele blisko 600 milionów ludzi. Ta cyfra też ma swą wymowę. Może właśnie zjazdowi w Dajren sadzone jest odegrać rolę „prologue du panasiatisme“, jakbyśmy powiedzieli, trawestując Henne-Wronskiego.

NEW.

Wilno umacnia swoją pozycję gospodarczą

Międzynarodowe Targi Futrzarskie są tego wymownym dowodem

Obok Lwowa i Poznania Wilno jest trzecią bazą gospodarczą w odrodzonej Rzeczypospolitej, nastawioną na pośredniczenie w ekspansji naszej wytwórczości nazewnątrz i ułatwianie wymiany produkcji między nami, a naszymi sąsiadami.

Wilno, które zdawszy już chlubnie egzamin w dziedzinie organizacji targów o charakterze ogólnopolskim i wystaw regionalnych (rolniczej, przemysłu ludowego, lnarskiej i owczarskiej) zaczęło stawiać pierwsze kroki w dziedzinie organizacji targów międzynarodowych przez podjęcie inicjatywy zorganizowania Międzynarodowych Targów Futrzarskich.

I tu już z miejsca należy podkreślić nawrót Wilna do tradycji swego rynku, który w minionych czasach odgrywał rolę jednego z najważniejszych i najruchliwszych ośrodków handlu futrzarskiego w Europie obok Londynu, Lipska i Moskwy. Futro we wszystkich swoich rodzajach było renomowanym artykułem handlu wileńskiego. Tu dokonywane były doroczne zakupy tego artykułu dla nasilenia wszystkich rynków zbytu w rozległym Imperjum Rosyjskiem. Tu w Wilnie w latach powojennych powstało parę placówek przemysłowych, wytwarzających w najwyższym gatunku imitacje dla użytku powszechnego w kraju i na wywóz zagranicę.

Pierwsza próba nawrotu do odnowienia tradycji handlu futrzarskiego w Wilnie pod postacią odbytych tu Ogólnopolskich Targów Futrzarskich na schyłku lata 1934-go spotkała się z ogólnem zainteresowaniem, a i uznaniem wszystkich odłamów branży futrzarskiej w kraju i zwróciła ponownie na siebie uwagę rynków zagranicznych, szczególnie choćby jeszcze dlatego, iż ze względu na zmienioną sytuację w Rzeszy Niemieckiej za chwiana została pozycja Lipska, który był niemalże wyłącznym dostawcą futer na rynek polski, gdyż tam z czasem skoncentrowało się działanie wielkich firm

światowych, nie wyłączając dawnych wileńskich.

Na jeden artykuł, czy odczyt, jest to temat zbyt obszerny i trudny byśmy mogli go choćby tylko w zasadniczych szczegółach streścić i zaciekać nim szerszy ogół. Ograniczymy się przeto tylko do tego, co jest nam najbliższem, t. j. do podkreślenia wartości tej nowej inicjatywy Wilna, idącej w prostym kierunku do podniesienia roli gospodarczej tego miasta do poziomu rynku światowego, choćby tylko właśnie marazie na odcinku tak niezmiernie ważnego dla bilansu handlowego Państwa handlu futrzarskiego.

Targi wogóle są wyrazem postępu w dziedzinie wymiany towarów, to też organizatorzy tegorocznej imprezy wileńskiej nadali jej charakter zgoda w naszych stosunkach nowy, dopasowany do nowo wytworzonej koniunktury w handlu futrzarskim przez powołanie na uczestników M. T. F. wyłącznie tych firm futrzarskich hurtowych, które mają możność wystawienia na sprzedaż większe partje skór surowych i wyprawionych, krajowych i zagranicznych, a przytem strukturą swoją i środkami obrotowemi mi przygotowane są do nowych zadań, wpływających z handlowej polityki za granicznej rządu.

Ostatnio zarysowała się ciekawa koniunktura dla naszego eksportu. Chodzi więc o to, ażeby kupiec hurtowy mógł nawiązać bezpośredni stosunek z detalistą i drobnym odbiorcą towaru rzemieślnikiem, a niemniej i szerokimi warstwami hodowców zwierząt futerkowych i kożuchowych, których możliwości gospodarcze zabija pośrednictwo i prymitywne formy handlu. Należy poważnie liczyć się z tem, że w nowych układach handlowych zawartych przez nasz rząd z innymi państwami, futro surowe uwzględniane jest jako artykuł eksportowy i dążyć do uporządkowania stosunków w produkcji surowca i do jego standaryzacji. Organizatorzy M.T.F., mając na względzie możliwości eksportowe przeprowadzili studja w ośrodkach produkcji surowca futzanego w kraju, a przytem przez swego specjalnego delega

Trenczyńskie Cieplice

mają „Dom Ks. J. Poniatowskiego“, wskazuje to na dawne tradycje polskie; — i dzisiaj z sercem witamy Polaków. Tanie cery ryczałtowe umożliwiają wszystkim stanom leczenie reumatyzmu, dny, ischiasu, neuralgji i stanów pozaskrzepowych. — Informacje bezpłatnie: Reprez. Trenczyńskich Cieplic, Kraków, Jana 18, parter.

Złóż datek na pomnik
Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111



HUMOR

KTO?

- Pozowała pani znanemu malarzowi? A co wyobrażał portret?
- Kleopatrze ze zmią.
- Któż więc pozował do Kleopatry?

miętności, tłumionej wciąż wyższemi nakazami, które dla młodego lotnika są dogmatami honoru. Bardzo trudna ta rola, chwycająca się miejscami, (w momencie okrucieństwa — obojętności dla kolegów mocno naciągniętej sytuacji), ale p. Kersen wybrnął z tego wszystkiego szczęśliwie. Wypracował swego Jastramba, obdarzając go osobistym wdziękiem, (co jest konieczne dla roli), gra inteligentna cokolwiek, lecz spętana. Ale czy to dziwne, jeśli się pomyśli, że to jego pierwszy występ serjo? Jeśli byśmy jak złe słuchy chodzą, pożegnali się z tym zdolnym młodzieńcem, byłaby to dla nas nieodżałowana szkoda, bo śledzić za ewolucją talentu jest prawdziwą rozkoszą zwłaszcza dla recenzenta, który nie lubi zerznąć.

Poszczególne role lotników pp. Borowski, Zastrzeżyński, Vorbrodt, galerja typów bardzo trafnie była odtworzona, wyróżniał się p. p. Sródka, pyszny typ w tekturze a zagrany w kropce, ożywił cokolwiek monotonna akcję, dłużącą się nie tyle djalogami, co brakiem ruchu zdarzeń i komplikacyj, do których przywykliśmy na scenie, będącej w swym skrócie kilkoaktowym, skondensowanym obrazem życia.

Pp. Galińska i Gintelówna przedsta-

wiły się, jako stuprocentowe gęsi szczebioczące po papuziemu, typki podchwyczone znakomicie i dowcipnie odegrane. Warto Niebieskich Zalotników, warto posłyszeć, pomyśleć nad niejednym powiedzonkiem, w którym, okraszo na dowcipem kryje się często gorzka i bolesna prawda życiowa, taka co to, gdy zderzy się z nią mądra, myśląca kobieta przywita ją z uśmiechem, choćby wyszła z takiego spotkania śmiertelnie ranna. „Życie nie cacka“, jak mawiał jeden mój znajomy, wojskowy, ale lądowy; u lotników to jeszcze widać „wszystko silniej“, mówiąc znów stylem jednej z gasek.

Dekoracje, jak zawsze, śliczne, i błyskawice też, publiczności było nie za wiele, artyści grali jakoś nie tak sprawnie, jak zwykle, prawda, że są dłuższy w sztuce, ale zahaczały się i rozmowy czasami, może „za to co upa“.

Przed podniesieniem kurtyny p. Dyr. Szpakiewicz w pięknych słowach witał serdecznie Zjazd Okulistów obecny w całym komplecie 80 osób (40-stu przyjezdnych) w teatrze. Podkreślił zasługi dr. Szymańskiego, i złożył hołd jego pracy i patriotyzmowi, co zebrani poparli oklaskami, spoglądając ku łożu, gdzie się znajdował jubilat.

Hro.



Dziewczeta kaszubskie w niedzielę

ROMAN DYBOSKI, prof. Uniw. Jagiell.

WILNO A SYBERJA

I.

Gdy po raz pierwszy w Polsce wywołany Związek Sybiraków obrał Wilno za miejsce swego dorocznego zjazdu, godzi się przedewszystkiem przypomnieć, jak wielu niemi poczynań zbiorowych i losów osobistych właśnie to drogę sercu polskiemu miasto łączy się z tym ogromem dziejowym bohaterstwa i cierpienia i wygnanych trudów polskich, któremu na imię Syberja.

Kiedy sam w czasie moich przymusowych wędrówek po bezkresach Imperjum Rosyjskiego w latach wojny światowej, znalazłem się po raz pierwszy bardzo już blisko Syberji, bo w przyuralskiej połaci gubernji wiackiej, w miasteczku Głazowie, na jednej z moich codziennych przechadzek w towarzystwie żołnierza ze straży trefilem na cmentarzu miejscowym i w ustronnym jego zakątku wyczytałem na krzyżu grobowym napis w języku polskim: „Justyn Popławski, rodem z Wilna, umarł na wygnaniu, 25 lipca 1864 roku“. Wtedy to, jak nigdy przedtem na ziemi rosyjskiej, uświadomiłem sobie, jak stałym i powszechnym, jak rozległym i dostojnym był udział Wilna i ziemi wileńskiej w dziejach naszych walk o naszego męczeństwa w stuleciu niewoli. Cóż powiedzieć o dalszych, syberyjskich już czterech latach mojego wygnania! Po całych przestworach wielkiej ziemi naszych mogił i krzyżów, od Nowo-Nikołajewska i Krasnojarska do Charbina i Chabarowska, i po całej przestrzeni lat burzliwych i tu łączących od zesłania na Daleki Wschód aż do służby wojskowej pod polskim znakiem w sercu Syberji i do nowej niewoli u bolszewików, najwięcej zebrałem wspomnień o serdecznej gościnności i najwięcej zaciągnąłem długów wdzięczności za ofiarę w ciężkich czasach pomocy i opieki po domach rodzin polskich pochodzenia kresowego, często u Wileńczyków z rodu czy wychowania, a nie raz u potomków powstańców i działaczy narodowych z ziemi Wileńskiej. Te zaś moje doświadczenia, to tylko przykład przeżyć wielu tysięcy innych, co z dalekich od Wilna części Polski podzielną pochodząc, tam na Syberji z Wilnem i z dziećmi ziemi wileńskiej jeszcze przed zjednoczeniem naszej ojczyzny sercem się łączyli.

Najlepszym więc hołdem tych z nas Sybiraków, co na Syberji nauczyli się wileńskiego ducha kresowego naprawdę zgłębić i należycie cenić, będzie dziś krótka choćby chwila wspomnienia o roli Wilna w dziejach Polaków na Syberji.

II.

Czerpiąc z obfitego zasobu faktów, skrzętnie nagromadzonych w najlepszym u nas dziele o tym przedmiocie (Michał Janik, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków, Spółka Wydawnicza, 1928), dowiadujemy się, że już w pierwszych latach porobiorowych, w r. 1797, wykryto w Wilnie spiszek, złożony ze szlachty, duchowieństwa i byłych oficerów, utrzymujący stosunki z emigracją wojskową żołnierzy Kościuszkowskich i dążący do nowego powstania. Czterech uczestników spisku, w tym trzech księży, poszło do katorgi nerczyńskiej, w której tytu z najlepszych synów Wilna w następnych dziesięcioleciach jeszcze znaleźć się miało; inni zostali zesłani do gubernji tobolskiej. Jeden ze skazanych na katorgę, ks. Faustyn Ciecierski, przeor dominikanów wileńskich, pozostawił cenny pamiętnik, wydany drukiem o wiele lat później — w r. 1865 — przez historyka Augusta Bielowskiego we Lwowie.

Takie to wczesne przygrywki poprzedzają ten wielki, heroiczny okres Wilna, który rozpoczyna się rychło po kongresie wiedeńskim. Filomaci i Filareci, prześladowani i więzieni tej szlachetnej młodzieży, zesłanie młodocianych uczniów wileńskich, pamiętnie opisane w Trzeciej części Dziadów i ponownie uwiecznione na pięknym obrazie Jacka Malczewskiego, to wszakże wszystko należy nie tylko do rzeczy najdroższych w dziejach naszych cierpienia, ale do rze-

czy najświetniejszych w dziejach naszej kultury; i wystarczy te wypadki i tych ludzi tylko wymienić po imieniu, by obu dziwić w sercu każdego z nas na nowo drszczy tego zachwytu, z którym kiedyś słuchał o nich po raz pierwszy. Pobyt Tomasza Zana w Orenburgu, to jedna z pierwszych pośród tych licznych a chlubnych kart, które do rozwoju Syberji przyczyniła się działalność cywilizacyjna wygnańców polskich. Pracę kulturalną i humanitarną Zana oglądał na miejscu Kowalewski, późniejszy znakomity profesor języków wschodnich najpierw w Kazaniu, a potem w Szkole Głównej warszawskiej; a dorównać starali się Zanowi jego bracia — filareci i współzestawcy, Suzin w samym Orenburgu, Czeczot w Ufie i Pietraszkiewicz w Tobolsku. Mniej szczęśliwy od nich Witkiewicz, co umiał żyć się z Kirgizami, miał później zginąć nieszczęśliwie jako ofiara konfliktu między imperjalizmem angielskim, a rosyjskim na spornych terenach Azji.

III.

W kilka lat po zesłaniu młodzieży filareckiej zaroilo się na ziemi syberyjskiej i na innych krańcach wielkiego Imperjum od żołnierzy naszego powstania listopadowego, którzy w niewoli czy to jako żołnierze rosyjscy z musu wojnie krew przelewali w kresowych azjatyckich wojnach Rosji od Kaukazu do Turkestanu, czy jako więźni, katorżnicy i wygnańcy żyli, cierpieli i marli na przestworzach Sybiru. To ów dantejski świat, którego poetycki obraz roztoczył

Słowacki w *Anhellim*; i wielu w owym piekle wygnaniem było synów naszych kresów wileńskich, jak ich wielu było w samym powstaniu.

Ale najbliższą wielką hekatombą syberyjską, której dostarczyło samo Wilno był liczby zastęp ofiar tragicznej sprawy Szymona Konarskiego w r. 1839. Sam Konarski uświęcił krwią bruk wileńskiej Pohulanki, gdzie padł rozstrzelany, kilkudziesięciu zaś członków jego spisku poszło na Syberję, a za nimi w najbliższych latach podążyli inni, którzy pod wiosennym tchnieniem europejskich idei rewolucyjnych przed r. 1848 łączyli się w tajne organizacje; taka właśnie organizacja polska na Litwie — „Związek braci Dalewskich“ — dostarczyła nowej długiej listy skazańców ko palniom nerczyńskim i dalekim miejscom zesłania. Z wybitnych wileńskich Sybiraków tego okresu, których pamięć utrwalona jest w drukowanych czy rękopiśmiennych pamiętnikach i życiorysach na chlubną wzmiankę zasługuje członek znanej rodziny kresowej Tomasz Bułhak, wygnany na Syberję dwukrotnie w życiu, raz na dwadzieścia lat za udział w sprawie Konarskiego, a potem ponownie na lat kilka po powstaniu styczniowym. Dom jego w Tomsku, jak z czasem niejedyn jeszcze inny dom polski w tej kulturalnej stolicy Syberji, stał się ostoją dla wygnańców, ośrodkiem ich życia towarzyskiego i promieniującym ogniskiem kultury polskiej. W Orenburgu znowuż, za dawniejszym przykładem Tomasz Zana, roztoczył w tym czasie dzia-

łałość kulturalną inny wileńczyk Bronisław Zaleski, także zesłany dwukrotnie, raz jako student uniwersytetu dorpackiego, a potem powtórnie już jako ukończony prawnik, za zorganizowanie młodzieży partjotycznej i utrzymywanie łączności z emigracją polską we Francji. Zaleski, który był wcielony do bataljonów poprawczych i dosłużył się nawet stopnia oficera rosyjskiego podczas walk w Baszkirji, żył w Orenburgu w przyjaźni ze znakomitym poetą ukraińskim Tarasem Szewczenką i uczcił jego pamięć rzwym wierszem „Mogiła Tarasowa“. Towarzystwem broni Sierakowskiego w walkach z Baszkirami był Zygmunt Sierakowski, późniejszy oficer sztabu głównego rosyjskiego, a potem bohater i męczennik powstania styczniowego, stracony z wyroku Murawjewa na świętym odłąd dla nas miejscu w Wilnie — na placu zwanym Łukiszki, gdzie tylu innych uczestników powstania oddało Bogu swe męczeńskie dusze. Dzielni choć przymu sowi żołnierze rosyjscy tego typu co Zaleski i Sierakowski przez swój rycerski urok, wytworność obyczajów i wykwint wykształcenia zdobywali sobie wielką popularność w świecie rosyjskim na kresach orenburskich, jak o tem barwnie opowiadają pamiętniki anonimowe autora, zwanego „kulawym Oskarem“ (może Staniewicza z Wilna), oraz sprawozdania wysłanego tam w misji urzędowej uczonego Polaka, Edwarda Ostrowskiego, wychowanka wszechniczy wileńskiej i późniejszego profesora weterynaryj w Charkowie.

IV.

Dochodzimy do tej tragicznej daty w naszych dziejach porobiorowych, która bodaj największymi zastępami wygnańców zaludniła Syberję, do powstania 1863 r. Wielbiąc szlachetność bohaterstwa jego bojowników i bezmiar ich cierpienia, trudno dziś słowami dodać jeszcze coś do tej aureoli, którą powstanie styczniowe otoczył Artur Grottger przez swe nieśmiertelne cykle rysunków. A z cykli tych niedarmo ten właśnie, który najsilniej do serc polskich przemawia i w każdym domu polskim najlepiej jest znany, nosi tytuł Lithuania. Boć właśnie nasze kresy litewskie z Wilnem i Wileńszczyzną na czele, pierwsze zajęły miejsce i w dziejach bohaterstwa i w długiej kronice kar i przesładowań, które rząd rosyjski przez całe pokolenie ścigał uczestników i ich rodziny.

Wspomnieliśmy już o takich bohaterach powstania jak Sierakowski, którzy

(Dokończenie art. na str. 8-ej)

Londyn—Edinburg Bruksele—Kopenhage Sztokholm—Antwerpję

można zwiedzić biorąc udział w

wycieczkach morskich

na komfortowym statku „KOŚCIUSZKO“

CENA OD 90 ZŁ.

wraz z paszportami, wizami i pełnym utrzymaniem.

Prospekty na żądanie.

Informacje i zapisy:

GDYNIA — AMERYKA, LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
Warszawa, Plac Małachowskiego 4, oraz Biura Podróży.



Na nocny półow

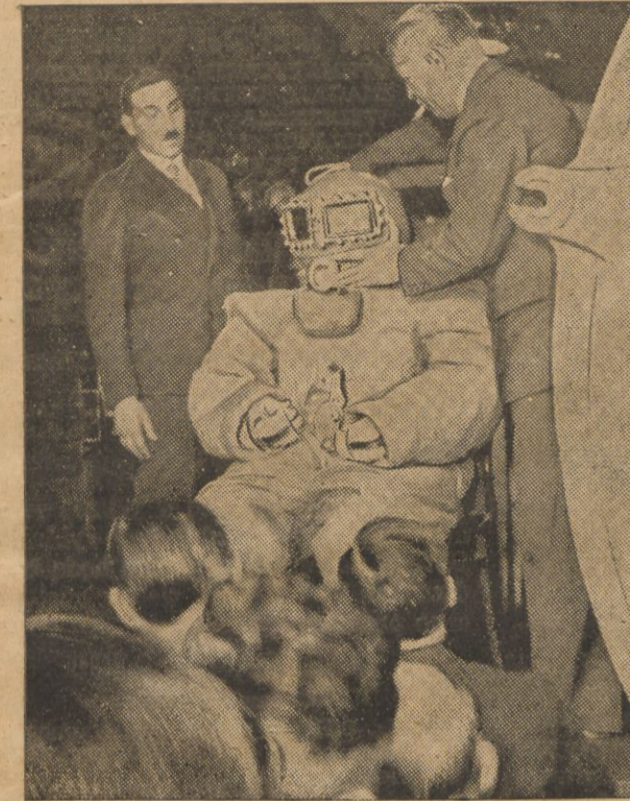
CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Roosevelt i milionerzy amerykańscy. Prezydent Roosevelt, który nieoczekiwanie wniósł projekt wzmoczonego opodatkowania amerykańskich milionerów, jest tu przedstawiony wraz z niektórymi znakomitościami finansowymi. Widzimy więc króla samochodowego Forda, króla nafty Rockefellera, bankiera Morgana, b. min. spraw zagr. Mellona, bankiera Barucha i panią Barbarę Hutton, która ostatnio miała oświadczyć, że pragnie zamieszkać w innym kraju, by uniknąć presji podatkowej.



„Czarne dni” Wimbledonu. Wimbledon, raj tenisistów całego świata, malowniczo bielą ubrań tenisowych na tle otaczającej go zieleni, nawiedziła w ub. wtorek burza, połączona z oberwaniami chmury i z gwałtowną ulewą, która trwała bez przerwy ponad dwie godziny i zatopiła wszystkie korty. Nie odstraszyło to jednak, jak widać na ilustracji, miłośników tenisa, którzy, zabezpieczając się, jak kto potrafił, przed ulewą, nie opuszczali swych miejsc.



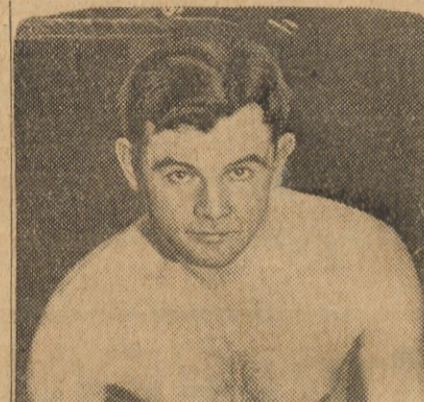
Nowy ubiór stratosferyczny. W wielu krajach czynione są obecnie przygotowania do lotów stratosferycznych na samolotach i balonach. Jeden z francuskich inżynierów wyzyskał tę koniunkturę i skonstruował wygodny i bezpieczny ubiór, przystosowany specjalnie do lotów stratosferycznych. Ubiór, który został, jak to widać na zdjęciu, wypróbowany w komorze o rozrzedzonym powietrzu w paryskiej doświadczalni lotniczej, jest wygodny i lekki, gdyż waży tylko 14 kilogramów.



Pod znakiem upałów. Aktualny strój na plaży czy podczas wycieczek rowerowych — to kostium kąpielowy. Nie zawodzi jednak odrobina ostrożności: wcieranie tuszeczki w skórę ochroni przed piekącymi promieniami słonecznymi.



Otwarcie sezonu w Ascot. Ilustracja przedstawia fragmenty z otwarcia sezonu w Ascot w Anglii w obecności królowej Marii, księcia Walji, księcia Yorku i księcia Kentu. U dołu — widok pola wyścigowego podczas wyścigów. U góry — przegląd najnowszych toalet.



Jimmy Braddock, który zwyciężył w walce bokserkiej mistrza świata Maxa Baera.



Prototyp „niebieskiego orła”. Podczas, gdy sztandar z „niebieskim orłem” (godło NRA) został zagrożony w Stanach Zjednocz., w ogrodzie zoologicznym w Waszyngtonie żyje jeszcze orzeł, który służył za wzór przy komponowaniu tego godła. Orzeł stał się przedmiotem zainteresowania rzeszy zwiedzających ogród zoologiczny.



Willie Ouden zdobyła ósmy rekord światowy w pływaniu. Holenderska mistrzyni i laureatka zawodów olimpijskich, Willie Ouden poprawiła światowy rekord pływania czairem o 11,4 sekund osiągnąjąc czas 3:27 min. Jest to jej ósmy rekord światowy.



Paolino przyznaje do treningu. We wtorek Hiszpan Paolino zaczął przygotowania do walki z Maksymem Schmelingiem, która się odbędzie 7-go lipca na stadionie pocztowym w Berlinie. Na zdjęciu Paolino rozdający autografy.



Nowy sowiecki znaczek pocztowy.



Na dnie morskim. Dr. Beebe, uczyony amerykański, w specjalnie zbudowanym aparacie do badania głębin morskich zdołał osiągnąć 923 metry. Oto jedno z jego zdjęć z dna morza w świetle reflektorów.



Min. Eden i premier Laval w czasie ostatnich rozmów w Paryżu.



Pierwszy balon. Józef Montgolfier ze swym bratem Etienne przed 125 laty pierwszy wynalazł spadochron, a potem balon, napętlony ogrzewaniem powietrzem. Podczas jednego z pierwszych lotów Józef Montgolfier zginął. Na ilustracji — jeden z ówczesnych sztuczów, przedstawiający śmierć pioniera lotnictwa.



Panie na wyścigach. Na wyścigach w Karlshorst pod Berlinem, we wtorek ubiegły odbył się fascynujący finisz pań-dzkiejów. Sławka z trzech koni przybiegła na metę głową w głowę, według orzeczenia sędziego.



Nowy rząd powstał w Jugosławii. Premierem i ministrem spraw zagranicznych został Stojadinowicz (na lewo), zaś poprzedni premier Jewtich (na prawo), wybrany na posta do parlamentu, zapowiedział opozycyjny stosunek swej grupy do nowego rządu.



Aparat, notujący wysokość w powietrzu. Na ilustracji — niedawno wynalazony w Londynie przez sesyjologa J. J. Sliwa niezwykle czuły aparat do notowania trzęsień ziemi. Aparat jest czynny, gdyż na ziemi nie ma miejsc, gdzie nie wibruje.



Kształcenie lotników. Ciekawie zdjęcie ilustrujące sposób kształcenia francuskich lotników. Lotnik stoi na ruchomym rusztowaniu, które ma wyobrazić samolot w ruchu i musi strzelać do ruchomego modelu samolotu.



Toalety na wyścigach w Auteuill.

WILNO A SYBERJA

(Dokończenie artykułu ze str. 5-ej)

w Wilnie samemu życie za jego sprawę oddali. Tu wymienimy jeszcze nazwiska kilku wybranych i szczególnie pamiętnych postaci Sybiraków i Sybiraczek wileńskich z doby powstania styczniowego. Uczucia krakowianina niechaj mnie usprawiedliwią, jeżeli pierwsze wśród nich miejsce dam synowi Wilna, który w Krakowie ze szczególną czcią jest wspominany. Józef Kalinowski, syn profesora wszechszkoły wileńskiej, sam oficer czynnej służby rosyjskiej, tak samo jak Sierakowski rzuca tę służbę dla udziału w powstaniu i zostaje kierownikiem akcji powstańczej na całą Litwę z siedzibą w Wilnie. Aresztowany, unika śmierci je dnyne dlatego, że już wtedy otacza go le gendarny niemal urok szczególnej wznio słości moralnej, i sam Murawjew go u- łaskawia „by Polacy nie mieli nowego świętego i męczennika“. Ale też on wła śnie świętego im dał, bo Kalinowski, wró ciwszy po blisko dziesięciu ciężkich la- tach syberyjskich do kraju i osiadłszy w Krakowie, wstępuje do Karmelitów bo- sych i jako „Ojciec Rafał“ przez długie lata aż do swej śmierci w Krakowie w r. 1907 wraz ze swym przyjacielem O. Waclawem Nowakowskim, kapucynem, jaśnieją w życiu społecznym starej stoli cy Polski, jako świetlany wzór enót chrześcijańskich i obywatelskich. Pozo- stawił po sobie pamięć męża świętego w pełnym znaczeniu słowa, za którego też zapewne i przez Kościół w swoim czasie uznanym będzie.

Z Krakowa także na koniec żywota skojarzyły się losy innej bohaterki po- staci z kresów litewskich tej doby. Elż- bieta Tabeńska przy pomocy prostej dziewczyny wiejskiej Aleksandry Jo- czówny służyła jako kurjer partjom pow- stańczym w okolicy Lidy. Pojmana i ze- słana do Tomśka, pracuje tam z wzoro- wem poświęceniem jako nauczycielka i ochroniarka, by po powrocie resztę dłu- kiego żywota spędzić na dalszej skrom- nej pracy częścią na Litwie, częścią w Warszawie, a w Krakowie wydać w r. 1897 swe pamiętniki.

Pamiętnikami również, jak Tabeń- ska, utrwalili swą działalność Edward Pa- włowicz i Helena Skirmunttowa, oboje zesłani w głąb Rosji europejskiej za ak- cję pomocniczą w czasie powstania. Dom pani Skirmunttowej w Tambowie był gościnnym ogniskiem, gromadzącem ele- ment wygnańcy. Sama była także utal- entowaną rzeźbiarką i malarką, a w pamiętnikach swych złożyła ważne i cie- kawe spostrzeżenia nad temi uszlachet- niającymi przemianami moralnymi, ja- kich wygnanie dokonywało w psychice młodzieży ziemiańskiej z szeregow pow- stańczych.

W Rosji europejskiej także, ale blisko granicy syberyjskiej, znalazł się jako ze- słaniec po powstaniu jeden z najdosto- jniejszych obywateli Wilna, godne stano- wiący ogniwo wielkiej tradycji wileń- sko-syberyjskiej: biskup Adam Stani- sław Krasieński, wygnany do Wiatki. „Polskiej archierej“ stał się popularną postacią wśród ludności dalekiej Półno- cy; lubił dzieci i gromadził je wokoło sie- bie, a pracował skrzętnie nad „Słowni- kiem synonimów polskich“, owocem dłu- gich lat samotności na obczyźnie.

W dwadzieścia lat po powstaniu ma- nifest Aleksandra III z r. 1883 nareszcie zamknął okres kar i udręczeń wygnań- czych. Począł się masowy powrót byłych powstańców do kraju, a pożegnalny na ich część artykuł w irkuckiej gazecie „Sibir“ słusznie powtórzył „Wiek“ wa- rszawski (za którym cytuję go Janik); bo piękny to zaiste hołd dla zasług żywiołu wygnańczego około kulturalnego podnie- sienia Syberji. Hołdy podobne niejedno- krotnie się powtarzały; sam w kilkadzie- siąt lat później w r. 1920, z ust komisa- rza bolszewickiego słyszeć miałem sło-

wa gorącego uznania dla dwóch „starusz- ków z r. 1863“, co jeszcze wtedy miesz- kał w jego wiosce rodzinnej w tajdze sy- beryjskiej i ludność jej „wielu pożytecz- nych rzeczy nauczyli“.

Z zamknięciem dwudziestolecia zesała za powstanie zresztą kronika polskiej ko- lonizacji Syberji bynajmniej się nie koń- czy. Sporo zesłańców, stworzywszy sobie byt w Syberji, pozostało na miejscu a w ślad za nimi jeła wnet przybywać nowa, dobrowolna już emigracja polska z Królestwa i z kresów w poszukiwaniu zarobku i stanowisk, w kraju samym pod wrogiem rządem niedostępnym. Nie bawem zresztą przysłała pod srogiem pa- nowaniem Aleksandra III nowa fala ze- słań karnych. W związku z ruchem „na- rodowoleczym“ wśród młodzieży rosyj- skiej zaczynają się nowe ruchy rewolu- cyjne wśród młodzieży polskiej, — ru- chy, w których pierwiastek narodowy kojarzy się, a często i ściera, z radyka- lną ideologią społeczną. I zaczynają się obfite represje przeciw uczestnikom tych ruchów. Pośród wczesnych ich bohater- rów z natury rzeczy sporo jest przedsta- wicieli przemysłowych połaci królestwa: do nich wszakże należy czezonny przez nas wszystkich Nestor Sybiraków i epik Syberji w literaturze ostatnich dziesięcio- leci, Waclaw Sieroszewski. Ale nie brak bynajmniej i w tym okresie przedstawi- cieli naszych kresów litewskich: Ludwik Janowicz jako student Akademii rolni- czej piotrowsko-razumowskiej w Mos- kwie stał się łącznikiem pomiędzy „na- rodowolecami“ rosyjskimi a polską orga- nizacją „Proletariat“. Za sprawę sociali- styczną idzie na Syberję Władysław Stu- dnicki, autor dzieła „Współczesna Syber- ja“ (1897), i wielu innych, żyjących jesz- cze i działających ludzi o znanych i wy- bitnych nazwiskach.

Tu wreszcie — niestety, już nie wśród nazwisk żyjących — stajemy wo- bec nazwiska największego ze wszyst- kich w długim szeregu wileńskich zesała- ców Syberji. Oto widnieją w tym sze- regu bracia Bronisław i Józef Piłsudscy. Bronisław, długoletni mieszkaniec Sacha- linu, przyjaciel jego ludów tubylczych i badacz ich obyczajów i tradycji, pamięć nie się zapisał w dziejach nauki. Józef Piłsudski jako ukończony student char- kowski spędza pięć lat wygnania (1887—1892) najpierw w Kyrzyńsku nad Leną, a potem w buriackiej Tunce, dawnym miej- scu zesłania naszych księży-patryjotów z okresu powstań. Co Józef Piłsudski z tych lat syberyjskich wyniósł, to naj-

piej może określił w jego życiorysie Wa- cław Sieroszewski, pisząc, że wyruszył tam młodzieńcem, a „wrócił zupełnie do- rzałym człowiekiem“.

VI.

Dziś my, Sybiracy, w świeżej jeszcze żałobie po tym największym z Sybira- ków, co stał się Twórcą i Wodzem Pols- ki Odrodzonej, zebrani jesteśmy w tak gorąco przezeń ukochanym mieście jego lat młodocianych, do którego za życia zawsze powracać lubiał i któremu serce swe w spuściźnie zostawił. I gdy w tej chwili chylimy kornie głowy przed pa- mięcią tej nieprzejrzanej rzeszy synów i córek Wilna, co w stuleciu naszej niewo- li za służbę dla sprawy ojczyźnej na Sy- berję poszli, i gdy przed pamięcią Józefa Piłsudskiego chylimy je najkorniej i najgłębiej, należy przytem zastanowić się nad tą twórczą i ożywczą odmianą, jaką wielka postać Piłsudskiego do całej tra- dycji polsko-syberyjskiej i do fizjogno- mji duchowej sybiractwa wniosła. Nie- jednego wszakże ze starych Sybira- ków ludzie mojego pokolenia ze czcią jeszcze oglądali: widzieliśmy ich jako ludzi, co za młodzieńczy poryw powstań czy zapłaciwszy latami cierpienie wygnań- czych, wracali zestarzałymi przedwześ- nie i spokoju nadewszystko w kraju oj- czystym szukali. Dla Józefa Piłsudskie- go młodzieńcze lata syberyjskie stały się z własnej jego niezłomnej woli twardą szkołą, w której nabrał i wytrzymałości cielesnej i żelaznego hartu ducha do tej wielkiej historycznej działalności, która się po nich rozpoczęła. Czy dalekie wy- prawy myśliwskie, czy gorliwe studia książkowe, czy zarobkowa praca nau- czycielska, wszystko w jego życiu wy- gnańcem na Syberji służyło samowychow- aniu wielkiej osobistości do tych za- dań, po jakie niebawem śmiało sięgnąć miała. I choć geniusz Jego dokonaniem i swemi wysoko się wznosił ponad całą na- szą gromadę, w jednym i możemy i win- niśmy naśladować Go, my Sybiracy Pol- ski dzisiejszej, co wróciliśmy z wygnania w sile wieku i w pełni zdolności do słu- żyby społecznej. Oto winniśmy za Jego wzorem na nasze lata syberyjskie pa- trzyć wstecz jako na pozycję wychowaw- cza w rachunku życiowym i z ich doś- wiadczeń i z ich pamięci czerpać wytrwa- łość i siłę do współczesnej pracy nad u- trzymaniem i wzmoczeniem tego skarbu odbudowanej państwowości, który nam jako królewski spadek swój przekazał On, największy z nas wszystkich.

Roman Dyboski, prof. Uniw. Jagiell.

Zła Przemiana Materji

JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHOROÓB (KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, ARTRETYZM, ISCHIAS, CHOROBY SKÓRY).

ZIOŁA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

SYSTEMATYCZNIE I ENERGICZNIE WZMAGAJA CZYNNOŚĆ WATROBY I WYDZIELAJĄ W TEN SPOSÓB SZKODLIWE I POBOCZNE PRODUKTY PRZEMIANY MATERJI, UNIEMOŻLIWIAJĄC ZALEGANIE ICH W ORGANIZMIE.

SPRZEDAŻ: Skład główny: Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i sklepy apteczne. ZADAC BEZPŁATNYCH BROSZUR

Dziś Zjazd Sybiraków w Wilnie

Dziś rozpoczyna się w Wilnie VI ogólnopolski walny zjazd byłych sybiraków. Obrady uczestników zjazdu będą trwały dwa dni, 29 i 30 bm., według następującego programu:

PROGRAM ZJAZDU

20 czerwca 1935 r.

Godz. 8.45: — Zbiórka uczestników Zjazdu ze sztandarami w lokalu Federacji P.Z.O.O. (ul. Orzeszkowej 11).

Godz. 9.30: — a) Msza święta w Ostrej- Bramie za poległych, rozstrzelanych i zmarłych Sybiraków — celebryje J. E. Ks. Arcybiskup- Romuald Jalbrzykowski, b) Poświęcenie Szta- ndaru Okręgu Wil. Zw. Sybiraków, wbijanie gwoź- dzi, c) Oddanie hołdu Sercu ś. p. Marszałka Pol- ski Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego Związku Sybiraków, d) Pochód i złożenie wień- ca na Grobie Niezn. Żołnierza (G. Zamkowa).

Godz. 12: — Otwarcie Zjazdu w Auli U. S. B., ul. Świętojańska (obok kośc. św. Jana). a) Zagajenie przez Prezesa Zarz. Okr. Wileńsk. i powitanie Zebranych, b) Wybór Prezydium Zjaz- du, c) Przemówienia.

Godz. 16: — Koleżeński obiad w sali Zwią- zku Oficerów Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11).

Godz. 19.30: — Zbiórka Prezesów i Wice- prezesów Zarządów Okręgowych w sali obrad w lokalu Federacji P. Z. O. O.

30 czerwca 1935 r.

Godz. 8: — Obrady Delegatów Związku Sy- birków P.Z.O.O. (ul. Orzeszkowej nr. 11) — Dla Członków i Uczestników Zjazdu, niebiorą- cych udziału w obradach, zwiedzanie miasta Wilna i okolic.

Trzeci dzień Zjazdu Okulistów Polskich

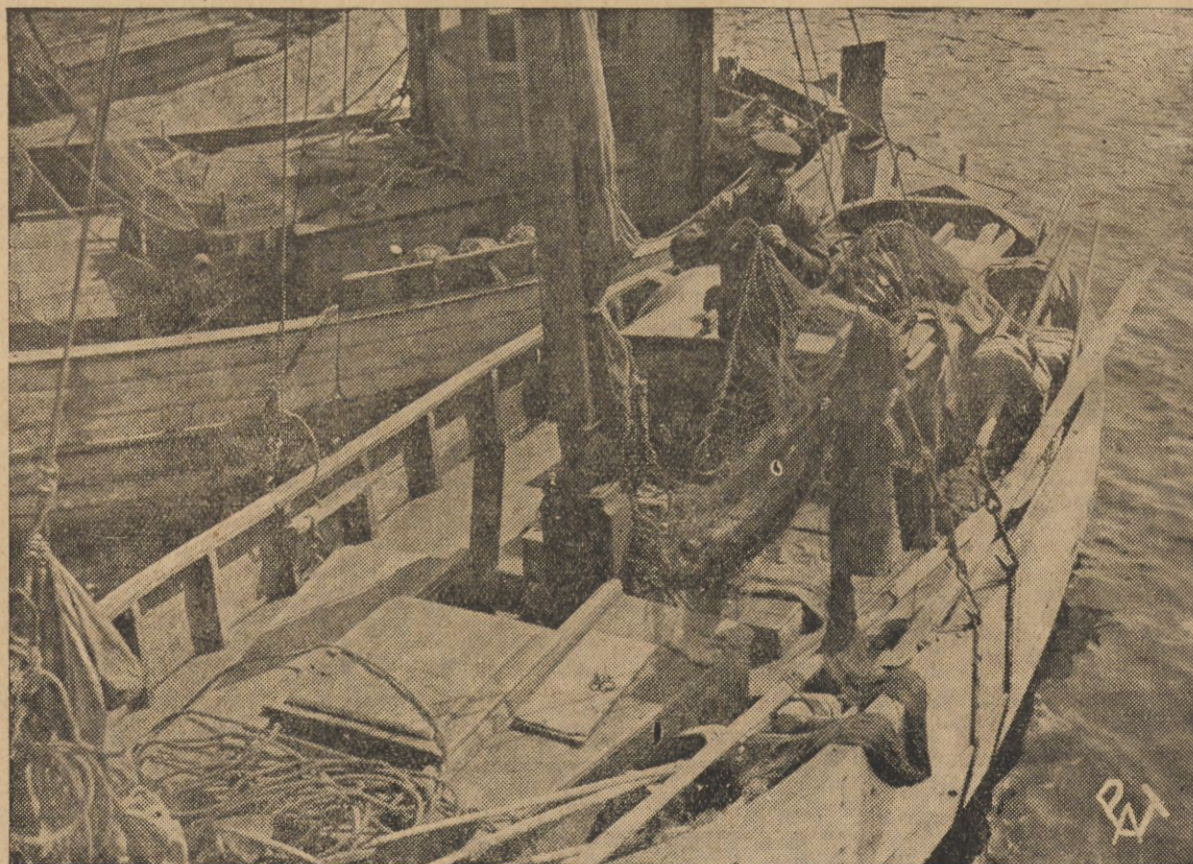
Wczoraj w trzecim dniu Zjazdu Ok- ulistów Polskich, w godzinach rannych wygłoszono 13 referatów naukowych.

W południe uczestnicy Zjazdu udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złoży- li hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 1 uczestnicy Zjazdu udali się autobusami do Trok, gdzie zabawili do wieczora.

Dziś rano dalszy ciąg obrad. W połu- dnie zamknięcie Zjazdu, poczem część uczestników udaje się z wycieczką do Puszczy Białowieskiej.

Czy wiecie Pp. Myśliwi???



Dzień powszedni rybaka kaszubskiego

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

przy Lecznicy Litewskiego Stowarzysz. Pomocy Sanitarnej w Wilnie, ul. Mic- klewicza 33-a, tel. 17-77.

Wszelkie zabiegi wodolecznicze, jako to: wanny douche, natryski, leczenie metodą dr. Zniniewicza.

Czynny codziennie od 7-9 r. i 6-8 w.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

TROSKA I PIEŚŃ

JÓZEF ŁOBODOWSKI — ROZMOWA Z
OJCZYŃNĄ, Lublin—Warszawa 1935 — Nakł.
Biblioteki poetyckiej „Dźwigarów“ — Str.
60+4 nl.

Gdybyśmy szukali jakiegoś wzorca polskiej dzisiejszości poetyckiej, gdybyśmy w zapędzie statystycznym próbowali znaleźć jakiegoś „poetę specyficznego“, w którymby ta dzisiejszość poetycka tkwiła w możliwie największej różnorodności swych odmian i odcieni — wybór nasz zatrzymałby się niewątpliwie na Łobodowskim. Przedtem jednak dla uniknięcia nieporozumień, należy ustalić zakres tej zabawy statystycznej. Niektórzy z obłudnym współczuciem kiwają głowami, że termin „awangarda“ już nic nie znaczy. Istotnie, z artystyczną treścią tego słowa jest dziś niestety bardzo krucho. Ale nie mówmy hop, poczekajmy do jesieni. Natomiast jeśli traktując o pokoleniu poetów młodych pominiemy wszystkich wierszorbów-partaczy i wierszorbów-epigonów, to zostanie nam niewielka grupka pisarzy borykających się z rzeczywistością, szukających autentycznego wyrazu poetyckiego dla aktualnych konfliktów jednostki i zbiorowości. — Oto właśnie dzisiejsza treść socjologiczna pojęcia „polska awangarda poetycka“.

Tu więc Łobodowski. Dość przykro jest piąć się raz po raz o sytuacji młodych pisarzy polskich, wypraszać zrozumienie dla trosk egzotycznej grupki. Zauważmy jedno tylko, gdy „Zagary“ robiły rewizjonizm, gdy walczyły z katechizmem umowaniem świata (mniejsza o jakiegoś obzadku katechizm), to była to grupa. Gdy podobny a moźniejsi, bo konkretniej wymierzony wysiłek podjęły „Dźwigary“, to był tam jeden Łobodowski. Jeśli są w Polsce dziś jakie próby agitacji ideowej, jaka walka o „rząd dusz“, to odbywa się ona przedewszystkiem i najostrej na szczyłutkim terenie ludzi płóra — rozbrojona, beznadziejna gdzieindziej, tu zajadła i uporczywa walka o kilkunastu uzdolnionych młodzieńców, o imponderabilia... **Tout est perdu hors les écrivains...** Przegrać — byle nie do zera. Strzelić — honorową bramkę.

W ten sposób znaleźliśmy się w środku działania sił. I czytając nowe wiersze Łobodowskiego lepiej niż gdzieindziej widzimy jak to się wszystko spiętrzyło. Ideologie, tradycje literackie, hasła nowatorskie, dokumenty epoki i publicystyka — wszystko na tle patetycznej

Konkurencja dla Młodożeni

KAZIMIERZ ALBERTI — GODZINA KALINOWA, Kraków 1935, Gebethner i Wolf; str. 94

Jeszcze jeden owoc racjonalizacji pracy. Pierwszy cykl jest napisany według typu nie chcę być debem, wystarczy trawka, nie chcę oceanem — wystarczy źródłem i t. d. Jako motyw drugi występuje obietnica — ucieszę się gdy zakwitnie — choć nie w moim ogrodzie, ucieszę się gdy przyjdą goście — choć nie do mej altany, ucieszę się... i t. d. Gdyby wziął to do ręki jak psychoanalityk, odnalazłby zapewne kompleksy wyparte — mianowicie ekompleks wyższości i kompleks zachłannego posiadania. Cykle następne, to stylizacja drewnie — słowieńska (koniecznie e!) uzupełniona piosenkami z przeszłości z przedszkola, wreszcie wiernie o trudzie życia ludzkiego, napisane przedziwnie łatwo.

Czytając zdejmujemy czapkę i kłaniamy się starym znajomym: Kasprończowi, Leśmianowi i Zegadłowiczowi. Ta trójca razowych gadułów poezji wczorajszej ani umywa się przecie do pani Alberti — co Kasprończowi starczyłoby ledwie na zwrotkę, tutaj wypełnia cykl 30-stronicowy. Och ta racjonalizacja! Mogę słuchać go dzinami monotonna brzęku pił w tartaku, ale w tartaku, nie wierszu, w tartaku! Gdyby chociaż mniej było tego w pocie czoła wypracowanego „wdzięk“!

Niektóre z tych wierszy zdobyły jakieś nagrody przed kilku laty. Oczywiście w takich wypadkach wielką rolę odgrywa recytator. P. Bujański robi sobie balladę żabią, wolno panu Kiełanowskiemu robić halladę leszczynową. Tylko co to ma wspólnego z poezją i czemu taki turniej nazywa się poetycki, a nie recytatorski, jak by słusznie należało? Wiadoma rzecz, że recytator im głupszy ma tekst, tem lepiej recytuje. Recytacji szeregu cyfr od 1 do 100 napewno żadne arcydzieło nie sprostą. Tu by musiała się stożyć jeszcze prawdziwa „Walka o treść“ z recytatorami, jeśli cała ta sprawa wogóle kogo obchodzi.

f. i.

liryki — jedynej postawy, która tragicznemu pokoleniu powojennemu wydaje się dość obronna i dość honorowa.

Wpływy. Nigdy może wpływy literackie nie były tak zrozumiałe i usprawiedliwione, jak dziś, kiedy trudność zdobycia postawy popycha tak często do szukania wzorów. U Łobodowskiego najsilniejsze rosyjskie — poetów których kocha i tłumaczy, a co ważniejsze — poetów, których sytuacja wywołuje analogję. Obok, nowszej marki próby w stylu pseudoklasycyzmu francuskiego, który wogóle jest dziś raczej z drugiej ręki. Najbardziej własne są cykle pierwszy i ostatni. Tu wpływ towarzyszy broni (Lublinian, wlinian, najmniej krakowian), aczkolwiek wyraźny, zlewa się najdoskonalej z nerwowym nurtem wierszy zdecydowanie osobistych.

Rezultaty? Czy możemy mówić o „wyraźnej epoki“ (bardzo lubiana i modna ostatnio nominacja)? — Tłucze się (też nowa moda) po głowach ostrożnie niesprecyzowane założenie, że epika, epiczność ma tu głos i monopol. Najbardziej epickie są cykle drugi („rosyjski“) i trzeci („francuski“) oto najpiękniejszy (obok wiersza „Piłsudski“) wiersz „Poetom na emigracji“. Jest to wiersz pozaczasowy mutatis mutandis mógł powstać w czasach dekabrystów, a może będzie aktualny i za lat 50 — w jakimś tam nowym układzie stosunków. Jaskrawo pozaczasowe są wierne pseudoklasyczne — możnaby je podrzucać jakimkolwiek autorowi na przestrzeni paru wieków. Rzeczywistość przefiltrowała się w nich (przez cudze filtry!) tak dokładnie, że ta epika jest już... działaniem algebraicznym.

Jakże inaczej w cyklach lirycznych! (Bo pozory epickości tworzy w nich faktura epicka, nieszcześliwie zresztą stosowana do toku lirycznego, co daje w skutku wrażenie rozgadania). Niema tu tej matematycznie popisowej sprawności w opanowywaniu rzeczy już opanowanych, ale niema też i stylizacji. Tuż pod słowami płynie nurt autentyczny; to nie są robotki poetyckie! Ze rezultaty nieraz mniej efektowne? — Mój Boże, czy wogóle potrafimy kiedy tak osiadać naszą rzeczywistość, by taka poetycka galopada, wypadła aż efektownie! A przecie — wiersz „Piłsudski!“ — Mimo całej retoryczności, mimo niepotrzebnej, osłabiającej aktualizacji zakończenia postawimy go jako najwyższe osiągnięcie książki.

Jeszcze kilka uwag co do rzemiosła i tworzywa. Mówiliśmy o fakturze epickiej i o patosie lirycznym. Oba te sposoby służą do wyzwolenia się spod rzeczywistości. Tylko o ile drugi z nich jest wyzwoleniem się (daje „prawo głosu“ jako premję za jego natężenie... — żeby już mówić trochę pogodniej), to pierwszy jest zwykłą ucieczką. Wobec naturalnej niekonpetencji merytorycznej (życie się skomplikowało od czasów Homera) „epik“ z reguły prawie będzie się błąkał na peryferjach rzeczywistości — będzie jej plotkarzem. Albo też, wlezie we fragmenty — napisze wierszem powieść...

Druga sprawa, to retoryczność. I tu niebezpieczne sąsiedztwo, i tu nie długo uda się lawirować Retoryczność, choćby nafaszerowana poezją zawsze traci publicystyką. Retoryczność połączona z patosem na dłuższą metę nuży czytelnika (co w pewnym stopniu mamy i w „Rozmowie z Ojczyzną), a zawsze grozi poecie zdryfowaniem na mielizny. Wiele wierszy Łobodowskiego ratuje przed temi możliwościami muzyczna kompozycja całości, tak charakterystyczna dla poezji współczesnej, że ona jedna wystarcza już, aby nadać wierszowi piętno swego czasu. Nie mieli tego ani Rosjanie, ani Fran-

Złe myśli w cieniu

W czerwcowym numerze „Skamandra“ warto przeczytać interesujący wiersz Zagórskiego „Jedna podróż“, „List do więźnia“ Łobodowskiego — choćby dla dwóch ostatnich zwrotek. I w tym numerze jak i w poprzednich silniejszą stroną pisma są artykuły teoretyczne: ciekawy L. Taumana o poglądach Prousta na sztukę, oraz b. ważny — właściwie jest to rozprawa naukowa — Fr. R. Siedleckiego o rytmie i metrze. Dostępnych prac tego rodzaju jest tak mało, że warto zadać sobie fatywę lektury. Pewnie sformułowania jednak, (a raczej tendencje, przedostające się chyłkiem do tych sformułowań) budzą dość istotne zastrzeżenia. Cóż jednak z tego, że nie zważając na upał robiło się notatki na

czuci — chyba symbolści, a to są właśnie — uważam — jedynie tradycje, które obok „izmów“ niedawnej burzy warto kontynuować.

Ponieważ czytelnik lubi, żeby mu ostatecznie i jasno powiedzieć, czego ma się trzymać, proszę: — książka Łobodowskiego, po „Przyjściu wroga“ Zagórskiego, jest drugą skolei istotnie godną uwagi pozycją tegoroczną. Tytuł artykułu pożyczylem u Broniewskiego.

Józef Maśliński.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

Nad ziemią, po której przeszły
deszcze, burze i mgły,
ostrza świecące wzeszły:
księżyc, słońce i my.

Idziemy wolno miastem
po niewidzialnych trawach
i tylko słyszymy nad nami
szumi odwieczna wrzawa.

I tylko ciała dotyka
w kleszczach, skrzydłach i lejach
i ptak śmiertelnego okrzyku
wyfruva nad epopeją.

Człowiek znów rozdzielony
na życie, lęk i konanie
unosi włos pobielony
szaleństwem oczekiwania.

Przeciwko demonom

„Najbardziej twardzi liryci zmieniają się w epików, i taka przemiana powstaje w sposób naturalny. Odbywa się prosto niemal niepostrzeżenie. Szatański liryc Czuchnowski przemienił się w szatańskiego epika, straszącego krytyków i recenzentów. Liryk Przyboś już oddawał na stoł wahać na progu epiki. Dlatego jego minjatury liryczne są ściśniętymi poematami, nad którymi płaczą pewni krytycy. Jutro powinni płakać nad jego eposem. Pięta, to nie typ dawnego homerydy dla zabicia czasu lecz epik z przeznaczenia, z konieczności, chociaż nie może się jeszcze uwolnić odgołzkiego brzemienia liryzmu. Jutro pewnie będzie pełnym epikiem, chyba że posłucha krytyków, groźnie warczących na jego próby...“

„Typ poety o nastawieniu homeryckim za pewne musi wyrastać z najistotniejszego podglebia wybitnie odrębnej, może przełomowej epoki. Typ taki musi posiadać nie sztucznie wyhodowaną, lecz bezpośrednio łączność uczuciową z opisywaną epoką — łączność wyniesioną z doświadczeń i przeżyć...“

I tak dalej i dalej. Jest jeszcze o Homerze i Mickiewiczu o bohaterskim sensie, o ułatwionym zadaniu, wreszcie o nieuniknionym poprosu losie, konieczności. Jest też poklepanie do robku owangardy i słowo o poetach, którzy mogą „wchodzić w rachubę“...

A tymczasem Czuchnowski na swoich „reportażach“ (tak! co tu celebrować!) potknął się fatalnie. Pięta, „epicuje“ z przyzwyczajenia starego nowelisty, a Przyboś? Ten dzielny i zawsze poszukujący poeta spróbował ostatnio — w „Okolicy Poetów“ nie wątpię czy sam się zachwycał rezultatami. Epika wyszła nadto podobna do Mickiewicza ale... bajek.

Nie chcę podawać skąd wzięłam te diaboliczne cytaty, a to żeby temu co nastąpi nie nadawać posmaku wycieczki osobistej Zjawisko jest ogólniejsze. Przyjrzyjcie się podkreśleniom (moje) posmakujcie każde słowo — jak kusi, straszy, ludzi, pochlebia, insynuuje, „krzepi

marginesie, kiedy na ich polemiczne zorganizowanie zdobyć się tak trudno, nawet w cieniu. Porachunki teoretyczne ze „Skamandrem“ obciążają coraz bardziej konto moich publicystycznych powinności. Niezbyt to smutne o tyle, że wogóle dobrze jest, gdy ma się z kim kłócić. Za miesiąc skończy się druk komedji Słonimskiego — jeśli wolne miejsce zajmie dodatkowa porcja teorii — będzie co czytać i czem sobie krew psuć w tym „Skamandrze“.

Zdobną numer plansze i obrazów Rafała Malczewskiego. Zamordowałbym samą Irenę Krzywicką, gdyby za tę cenę(?) można było zdobyć oryginały!

j. m.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI PRZESTROGA KRYTYKOM

Miał na sobie niemodny żakiet,
Panamę i płócienne pantofle,
Był zalekziony i śmieszny,
Przyniósł mi pakiet wierszy —
Tak na oko: paręset strofek.

„Piszę — powiada — oddawna,
Pracuję — powiada — nad formą,
Mam zaufanie do pana
I proszę mam pokorną:
Niech pan przeczyta sobie choćby ten jeden
kaj
I niech pan orzeknie, czy ja wogóle mam
talent“

Patrzę mu w łepę oczy,
Licho wie — rybnie czy sówie?
I widzę: tu nie nie pomoże,
Stracony człowiek!

(Bo kto zasmakował w rymach
Jak naprzykład Deotyma,
Tego nie już nie powstrzyma
I ratunku dlań już niema).

Więc rzekłem: „Szanowny panie,
Obaj jesteśmy grafomani...“
Uśmiechnął się, wzrokiem mnie zmierzyl
L... połowicznie uwierzył,
Bo, związując rękopis, odpart grzecznie i
skromnie
„Każdy sądzi po sobie. Co do mnie,
Uważam że nieźle piszę“.
I wyszedł.

serca“ stawia miraż i kabałę. Tak się pisze
gdy się chce robić demagogję! Wysoka klasa
Poprostu — demonicznej!...

Tylko że... albo demony mają w tem jakiś
interes, albo w piętkę gonią. O co panom cho-
dzi chciałoby się zapytać? Czego się panowie tak
niefrasobliwie załgucie z tą „niepostrzeżoną“
i „naturalną“ przemianą liryków w epików?
Ileż tu teoryjek przyjętych milcząco, a wszyst-
kie fałszywe! Naciągany, prymitywny psychofi-
zjologizm („ewolucja“), z pod ciemnej gwiazdy
scejologizm (bo cóż innego ta „epika“ jak nie
reportaż, który dostał po łbie, ale oto wlezi
przez komin, twarde bydlę), wreszcie naprawdę
chorobliwe już dysertacje co lepsze, komu pier-
wszeństwo: epice, czy lryce? Barok, jak Boga
kocham! Demoniki chcą dominować.

Jak sobie demoniki wyobrażają stan ideal-
ny? Zwróćcie uwagę, jak biadola, że Przyboś
jest „ściśnięty“ — liczą widocznie to, że Przy-
boś, autor „Wgłęb las“ i artykułu o różnicy
między poezją a prozą, ten Przyboś stanie się
siklawą! — Nim uwierzę w cuda, pytam: gdzie
jest osła szczęka. Pięta, którego bardzo wszy-
scy i cenimy i lubimy, ale który jeszcze się
nie wziął w kupę porządną — ten jest naszym
elfom prawie w sam raz. Ideal ich taki:
nie przemęczać się, pisać szeroko, a dużo, „pi-
sać jak widać“ — nawet fantazja zbyteczna.
Tak więc sobie myślę, że „Sobowótory“ Piłniaka
napisane gadatliwym wierszem z chłopską po-
Maeterlinckowsku, to byłby absolutny przebój.

Jak będzie, tak będzie — powtarzam —
poczekajmy jesieni. Bo już dawno niema o czem
w poezji gadać. Trzeba sobie, o demonicznych,
przypomnieć, że dwa lata temu była liryka i
była świetna Pierwsze książki Czuchnowskiego,
Czechowicz, Przyboś „W przedzień“, krakowia
nie, wlinianie — chciałbym coś takiego zobaczyć
w jesieni! Potem — zwykła cykliczność — im-
pas, odpoczynek. Młde wiersze, łatanie „żywym
życiem“, półfabrykaty, gadatliwość. Otóż zna-
leżli się usłuźni, którzy zamiast powiedzieć: —
„trudno, nie idzie marazie; poczekamy, aż po-
trafimy odnaleźć się artystycznie“, zaczęli się
pocieszać nawzajem, że wszystko w porządku,
że tak być powinno i o to właśnie chodzi. Tak
tłumaczy się „sonntagsjaeger“, który spudłował
ale twierdzi, że celował gdzieindziej, albo ten
Żyd z anegdoty, który konia osiadał do ogona,
a potem mówił: — „a skąd pan wie, w którą
stronę ja chcę jechać?“

Jakże więc patrzeć spokojnie, gdy takie sztu-
backie wykrety zaczyna się praktykować w li-
teraturze, która ma przecie być kryształowo czy-
stem zwierciadłem samoświadomości? — W ca-
łem tem dorabianiu ideologii do błędów, w tej
kazuistycznej impasu jest dla mnie — powiem
prosto — coś wstrętnego.

J. M.

Jutro (30.VI) 1-szy dzień WYŚCIGÓW KONNYCH z totalizatorem Początek o g. 3-ej

KURJER SPORTOWY

POCIĄG DO TROK.

Komitet Święta Morza podaje do wiadomości że pociąg popularny do St. Trok będzie zabrał dwa wagony bagażowe dla bezpłatnego zwozu kajaków do Trok. Z prawa tego mogą przystąpić osoby, które nabeżdzą bilet personalny pociągu popularnego. Przewóz kajaków ze St. Trok nad jeziora odbędzie się również bezpłatnie (na koszt gminy) furmankami.

Bilety będą sprzedawane w niedzielę na porcu przy wejściu frontowym w kiosku czeladkowym. Dziś do godz. 13-ej bilety sprzedaje „Orbis“ 9.

Niedziela w Trokach

W związku ze spodziewanym napływem tu turystów i wycieczkowiczów na Święto Morza do Trok w niedzielę 30 czerwca r. b. dowiadujemy się, że zostały znacznie obniżone ceny za najem łodzi. Akcja wynajmu łodzi będzie zorganizowana w ten sposób, że nad brzegiem jeziora będzie uruchomiona kasa, która będzie sprzedawała ku pomy do łodzi. Cena kuponu wyniesie około 50 gr. za godzinę, każdy łódźkarz bez pobierania do datkowych opłat będzie zobowiązany dać miejsce w swej łodzi okaziełowi kuponu, w ten spo-

sób wykluczy się całkowicie wyrubowanie cen za najem łodzi. Równocześnie kapitanat portu informuje, że przejazd z portu na wyspę Wołgę, gdzie będą się odbywały manewry trzech połączonych eskadr flotylli trockiej, kosztować będzie 50 gr. od osoby. Przejazd zaś z portu na jezioro Skajście będzie kosztował 1 zł. od osoby.

Pociąg popularny do Starych Trok odchodzi w niedzielę o godz. 8.40. Informacyj udziela „Orbis“.

Sport w Czarnym Borze

Okręgowy Ośr. W. F. — Wilno podaje do wiadomości, że na skutek prośby Komendanta Ożewicza Józefa, popartej przez Komendę Z. S. Podokręgu Wileńskiego wydelegował dypl. instr. W. F. Sadowskiego Antoniego do Czarnego Boru, dokąd zjeżdża bardzo dużo letników z całej Polski. Instruktor zaopatrzonej jest we wszelki sprzęt sportowy, potrzebny do prowa-

żenia ćwiczeń bokserskich, pływackich, gier sportowych, szermierki, gier i zabaw dla dzieci, oraz przeprowadzenia próby o Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką.

Kto chce wykorzystać okres letniskowy pod względem sportowym, proszony jest zgłaszać się do Komendy tamt. Związku Strzeleckiego, gdzie urzęduje instruktor.

Piękne zwycięstwo Jędrzejowskiej

W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym korcie Wimbledonu wobec 5000 widzów mecz z pierwszą rakieta Włoch Valerio, odnosząc piękne i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2. W tym secie walka była dość zacięta, przy czym obie zawodniczki zdobywają na zmianę

po 1-ym gemie. Stan meczu brzmiał kolejno 1:1, 2:2 i 3:3. Dopiero po zdobyciu 4-go gema zaczęła się wyraźna przewaga Polki. W 2-im secie Jędrzejowska prowadziła cały czas, nie wypuszczając inicjatywy z rąk. Jędrzejowska w tym meczu wykazała doskonałą formę.

Polacy na akademickich igrzyskach sportowych w Budapeszcie

W dniach 10—18 sierpnia b. r., o czym niejednokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Budapeszcie wielkie akademickie igrzyska sportowe o charakterze światowym.

W zawodach tych wezmą udział nasi akademicy w liczbie około 80, przytem startować będą w Łatylecy, grach sportowych, wioślarstwie, pływaniu, szermierce i tenisie.

Organizacją i przygotowaniem ekspedycji naszej zajmuje się specjalna komisja polskich AZS-ów.

TAJEMNICZY ZAMACH NA ZWYCIĘSCĘ CARNERY.

Policja amerykańska wykryła kryjówkę bandy gangsterów, składającej się z 7 osób. Według sądu sądzonych przestępstw bandy ta planowała zamach na słynnego boksera murzyńskiego Joe Louisa, który, jak wiadomo, znokautował w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata, włoskiego olbrzyma Carnery. Podobno banda miała porwać murzyna przed meczem, lub dokonać zamachu o meczu.

PELZER SKAZANY NA PÓLTORA ROKU WIĘZIENIA.

Przebywający w więzieniu śledczym od 16 marca r. b. słynny szybkobiegacz niemiecki dr. Pelzer, skazany został przez Izbę karną krajową o sądu berlińskiego na półtora roku więzienia a homoseksualizm.

W prasie zagranicznej ukazały się pogłoski, że dr. Pelzer popełnił w więzieniu samobójstwo. Ze strony urzędowej zaprzeczono się w sposób kategoryczny tym wiadomościom.

TURNIEJ TENISOWY W WIMBLEDONIE.

W pierwszej rundzie tenisowego turnieju międzynarodowego w Wimbledonie w grze pojedynczej panów padły następujące końcowe wyniki:

Hecht — Bernard 6:4, 2:6, 5:7, 6:4, 7:5. Van Ryn — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6. Wood — Itoh 6:2, 6:2, 10.

We środę, w drugiej rundzie walk, padły wyniki:

Boossus — Puneć 7:5, 6:3, 6:2, 6:2. Pallada — Lesueur 3:6, 6:3, 6:3, 6:2. De Stefanij — van den Eynde 6:4, 6:4, 6:0. Hughes — Plougman 6:2, 6:3, 2. Timmer — Ritchie 7:5, 5:7, 6:2, 6:3. Crawford — Kirby 6:1, 6:0, 5:7, 6:2. Marchal — del Bono 6:1, 6:2, 6:0. Gabrowits — Lysath 6:4, 6:3, 6:3. Austin — Haanes 6:2, 6:0, 6:2. Kulkuljevic — Lung 6:4, 6:3, 6:4. Van Ryn — Smith 6:3, 6:0, 2. Oliff — Metaxa 6:3, 5:3, 5:7, 6:2. Perry — Hines 6:1, 7:5, 6:3. Budge — Bertram 6:4, 6:2, 6:2, 6:3. Caska — Sherwood 1:6, 6:2, 6:2, 8:6.

W grze pojedynczej pań: Valerio — Mauroorodato 6:2, 6:2. Mathieu — Harewick 7:5, 6:4. De Alvarez — Thomas 8:6, 4:6, 7:5. Lizana — Werring 6:2, 6:0. Hartigan — Henrotin 10:8, 6:8, 6:3.

I. CHELEM Sp-cy
Wilno, ul. Końska 16
BLACHA OCYNKOWANA
w arkuszach i rolkach. Składy fabryczne

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Od szeregu dni rozstawili sieci na Gordona. Pilnowali wszystkich miejsc, od dworców począwszy, a na mieszkaniu państwa Myszowieckich skończywszy. A tymczasem ryba wpadła sama w sieci. Śmiały awanturnik zjawił się spowrotem jak gdyby nigdy nic.

Rozległo się pukanie i Archie wszedł do pokoju panury i zasępiony.

— No, chłopcze, jak się czujesz?

Archie burknął pod nosem coś niewyraźnego, mało podobnego do podziękowania. Spoglądał ze zdziwieniem na szefa, którego jeszcze nigdy nie widział w takim nastroju.

— Znow pójdziesz na zwiady? Radzę ci go szukać na księżycu — ciągnął Perkins z uśmiechem.

Archie nie był usposobiony do żartów i nachmurzył się jeszcze więcej.

— No, no, mój chłopcze, uspokój się. Na księżyc nie potrzebujesz lecieć, ale robota jest — zaraz się dowiesz. — Przerwał, by zaczerpnąć powietrza i dokończył trymfując: — Gordon przyjechał!

— Co? Gdzie!

— Do Warszawy.

— Ale gdzie jest?

— Tu.

— W hotelu?

— Tak.

— Bezcelny.

— Nie. Tylko odważny.

Przerwało mu pukanie. Odwrócił głowę i zawołał niecierpliwie:

— Proszę!

W dyskretnie uchylonych drzwiach ukazała się główka Andzi.

— Będzie nocował — wyszeptala i znikła.

Archie zaniemówił. Przyrządził sobie fajkę, zapalił i usadowił się wygodnie w fotelu. Perkins jeszcze kilka razy przemierzył pokój, potem podszedł do młodego człowieka i położył mu rękę na ramieniu!

— Teraz, albo nigdy — powiedział poważnie.

— Myślałem to samo, szefie, ale nie rozumiem, jak się zabrać do roboty, od czego zacząć...

— Wiesz, o co chodzi. Mamy w tej chwili jedyną i ostatnią szansę. Wiemy, że Gordon dostał dokumenty afgańskie i może szantażować rząd brytyjski. Niestety nasza wina, że pozwoliliśmy mu uciec z Polski. Teraz mamy jedyną możliwość rehabilitacji: odebrać mu te dokumenty. Wtedy wygraliśmy. To proste.

— Obawiam się, że to, co szef nazywa prostym, będzie nacznie trudniejsze od zaaranżowania katastrofy samochodowej, albo jakiego innego wypadku. Gordon nie jest dzieckiem.

— Płaczesz pojęcia, mój chłopcze. Sprawa, powtarzam ci, jest bardzo prosta, o wykonaniu jeszcze nie mówiłem. Oczywiście Gordon nie nosi przy sobie dokumentów, więc siłą ich nie wydostaniemy. Trzeba użyć innego sposobu.

W tej chwili odezwał się dzwonek telefoniczny. Perkins podszedł do aparatu.

— Słucham.

—

— Yes?

Na twarzy starego Anglika wyczytać można było niesłychane zainteresowanie.

— Well. Thank you.

Powiesił słuchawkę i zwrócił się do towarzysza:

— Ta młoda panna, wiesz która, przyjechała w tej chwili do Warszawy.

— Wyszowiecka?

— Tak.

— Kto dzwonił?

— Stark. Zaraz mam się z nim spotkać. Mieszka u ciebie. Prawda?

— Tak, szefie.

— A Bob?

— Z naszym szoferem, przy garażu.

— Gdzieś za miastem?

— Tak, szefie.

Perkins spojrział na zegarek i pokręcił głową.

Nowe źródło w Zd ojawisku
INOWROCŁAW
leczy choroby przewodu pokarmowego, schorzenia kobiece, nerwowe i dzieci.

Cement „Wysoka“
po cenach konkurencyjnych
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3 telefon 8-11

OKRESY POŁOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.
Czas polowań oznaczony jest polami białymi. (Czas ochrony czarnymi).
Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Martec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpiec	Wrzesień	Pazdziernik	Listopad	Grudzień
Łosie-byki												
Łosie-samice i cielęta												
Jelenie-byki, daniel-rog												
Jelen. i dan. samice i ciel.												
Sar.-kozl. w woj. poz. ipom.												
„ w woj. kr. lw. st., itar.												
„ pozostałe województ.												
Sarny kozy i kozłeta												
Dziki												
Niedźwiedzie												
Niedźwiedzie z małemi												
Rysie												
Zbiki												
Kuny leśne (tumaki)												
Norki												
Borsuki												
Wiewiórki												
Zające-szar. w woj. som. i poz.												
„ wileń. nowogr. i pol.												
„ pozostałe wojew.												
Zające bielaki												
Gluszcze-koguty												
Gluszcze-kury												
Cietrzewie-koguty												
Cietrzewie-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woi.												
Cietrzewie-kury w pozostał. woj.												
Jarząbki i pardwy												
Bazanty-koguty												
Bazanty-kury												
Kuropatwy w woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woi.												
Kuropatwy w pozostał. wojew.												
Pr. epiorki												
Dziki indyki-samce												
Dziki indyki-samice												
Słonki												
Bataljony												
Dziki kaczory												
Dziki kaczki-samice i młode oraz inne ptact. wodne i błotne												
Czarne bociany												
Dziki labęd. i dziki gęsi												
Drobie i drop. kamion. (strop.)												
Dziki gołęb., drez., kw. paszk.												
Ptaki kruk. i drap. z wój. jast-gotybiar., krap., wron i srok												
Wilki, wydry kuny domowe (kani), fochyżne gronostaje, faszce, krótki, jest. gołęb., kroźlice, sroki i wrony												
Wolno polować przez cały rok												
Czasu ochronnego niema												
Lisy, orły												
Zubry, bobry, kozice, swiast												

10,000 pielgrzymów w Wilnie

W dniach 29 i 30-go czerwca spodziewane jest przybycia do Wilna i Kalwarii około 10 000 pielgrzymów z pod Wilna.

ogólnopolski zjazd sybiraków oraz około 2000 na zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieży.

Związek Propagandy Turystycznej otrzymał zawiadomienie, że wycieczka ślązaków została odwołana z powodu upałów, natomiast przyjeżdża do Wilna około 500 sybiraków na VI-ty

Na dzień 29 czerwca oczekiwany jest przyjazd do Wilna pociągu z Warszawy z 1000 robotników, którzy z inicjatywy starosty warszawsko-praskiego przybywają złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Robotnicy zabawią w Wilnie dwa dni.

Wilno jedzie z hołdem na Wawel

1-go lipca o godzinie 14 min. 10 wyruszy z Wilna pociąg popularny pielgrzymkowy do Krakowa. Karty uczestnictwa w cenie 17 zł. 20 gr. są jeszcze do nabycia w PBP. „rbis“, Tel. 8—83, które przyjmują zgłoszenia i zapisy.

Pociąg ten w drodze powrotnej zatrzyma się na kilka godzin w Częstochowie.

100-lecie poświęcenia gmachu kościoła ewangelicko-reformowanego.

Przyjazd delegacji z Litwy

W dniu 30 b. m. rozpoczną się w Wilnie obrady Wileńskiej Jednoty Ewangelicko-Reformowanej. Jednocześnie odbędzie się uroczystość, związana ze 100-letnią rocznicą poświęcenia obecnego gmachu kościoła ewangelicko-reformowanego przy ul. Zawalnej. Na uroczystości te spodziewany jest przyjazd do Wilna delegacji kościoła ewangelicko-reformowanego z Litwy.

Zjazd Rodziny Urzędniczej

W dniu 28 b. m. odbył się w Wilnie okręgowy zjazd Rodziny Urzędniczej, w którym wzięli udział delegaci Kół Rodziny Urzędniczej z terenu woj. Wileńskiego. Zarząd główny reprezentowany był przez p. Bartoszewicza. Zjazd miał charakter sprawozdawczy. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, działalność Rodziny Urzędniczej na terenie woj. Wileńskiego rozwija się pomyślnie. Większość kół powiatowych zdołała ogarnąć swymi wpływami całokształt miejscowego życia urzędniczego.

Po złożonych sprawozdaniach dokonano wyboru nowego zarządu w liczbie 15 osób. Wiceprezorem wszyscy obecni na zjeździe delegaci wraz ze wszystkimi członkami kół miejscowych udali się pochodem do kościoła Ostróbramskiego św. Teresy, gdzie złożyli hołd Marszałka Piłsudskiego, oraz prochom Jego Matki. U stóp urny i na trumnie, w której spoczywają prochy Matki Marszałka, złożono wieńce i wianki kwieciane.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy znakomitego zespołu artyst. pod dyr. Z. Wojciechowskiego

Jutro — **KRAINA UŚMIECHU** z Fontanową, Kisielewską i Czarneckim

Tegoroczni maturzyści gimnazjów wileńskich

Gimn. im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie

Klasa VIII-a.

1) Abuciewicz St.; 2) Barzdo Stan.; 3) Boguszewski Stanisław; 4) Borowski Stanisław; 5) Borucki Stanisław; 6) Brodowski Tadeusz; 7) Brużewicz Franciszek; 8) Budrewicz Czesław; 9) Buda Konstanty; 10) Buyko Aleksander; 11) Chołkowski Zbigniew; 12) Dobrowolski August; 13) Iwanowski Lech; 14) Janas Stanisław; 15) Jasiński Ireneusz; 16) Kabacznik Zorach; 17) Karpowicz Tytus; 18) Kożan Leszek Tadeusz; 19) Kożuchow Jerzy; 20) Kulowski Edmund; 21) Leszczyński Bazyli; 22) Malej Leonard; 23) Mazurkiewicz Zygmunt; 24) Roczkowski Henryk; 25) Rywosz Józef; 26) Serafinowicz Zdzisław; 27) Sperski Aleksander; 28) Szaniawski Zdzisław; 29) Szelągowski Lech; 30) Tumiłowicz Stanisław; 31) Zalcmann Izaak; 32) Zapaśnik Tadeusz.

Klasa VIII-b.

33) Bere Edward; 34) Bielunas Jerzy; 35) Bukowski Bolesław; 36) Czereyski Mirosław; 37) Doboszyński Jan; 38) Fiedorowicz Mieczysław; 39) Góńko Tadeusz; 40) Gordyniec Zygryd; 41) Jankowski Edward; 42) Kaliński Leonard; 43) Lewiński Zenon; 44) Milwid Witold; 45) Morawski Alojzy; 46) Nowicki Eugeniusz; 47) Popławski Stanisław; 48) Putiatyński Józef; 49) Rymarsza Ryszard; 50) Sadowski Bronisław; 51) Smoldlibowski Aureljusz; 52) Sokołowski Kazimierz; 53) Wasilewski Stanisław; 54) Węslowicz Adam; 55) Wexler Morduch; 56) Wicz fiński Kazimierz; 57) Wołkowski Stanisław; 58) Znamierowski Wacław; 59) Zerko Jan; 60) Żywuszeko Konstanty; 61) Sadowski Jerzy.

Klasa VIII-c.

62) Bortkiewicz Antoni; 63) Curlanis Jerzy; 64) Hattowski Konstanty; 65) Kędzirałow Jerzy; 66) Klumaszewski Lubomir; 67) Koruk Wiold; 68) Kosagowski Aleksander; 69) Kucharowski Edmund; 70) Kuźmo Edward; 71) Mahrburg Zygmunt; 72) Mazurkiewicz Jan; 73) Modliński Stanisław; 74) Monkiewicz Jan; 75) Piekarski Wilhelm; 76) Pietkiewicz Aleksander; 77) Radziwanowski Stanisław; 78) Ratyński Witold; 79) Trybocki Władysław; 80) Witkowski Jan; 81) Wolski Henryk; 82) Zdrojewski Eugeniusz.

Ofiary kąpieli w pow. dziśnieńskim

Na terenie powiatu dziśnieńskiego w ostatnich dniach zanotowano 3 wypadki utonięcia podczas kąpieli. Dnia 25 bm. utonął m-c kol. Ka rasie, gm. prozorockiej, Piotr Karaś, lat 15. Dn. 26 bm. utonął mieszkaniec wsi Siewiekie, gm. jaźnieńskiego — Jan Wiał, lat 35. Dnia 27 bm. utonął m-c kol. Treskuny, gm. mikołajewskiej Polikarp Dziemieszko lat 26.

Wojewoda wileński w zakładach opieki dla dzieci

W dniu 29 bm. p. wojewoda Władysław Jaszczołt zwiedził zakład Dzieciątka Jezus przy ul. Subocz 16, prowadzony przez siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z urzędzeniem zakładu i jego prowadzeniem szczegółowo zaznajomił p. wojewodę ksiądz — superior Rzymekko oraz siostra — przełożona zakładu Marja Burbianka.

Po zwiedzeniu domu Dzieciątka Jezus, p. wojewoda zwiedził następnie dom

księży misjonarzy przy ul. Subocz 18, gdzie go uroczystie powitali i podejmowali ksiądz — superior Rzymekko, jak również księży misjonarzy wykładowcy oraz klerycy seminarjum misjonarzy.

Przy wizytacji p. wojewodzie towarzyszyli naczelnik wydziału pracy, opieki i zdrowia p. dr. Rudziński, starosta grodzki p. Wielowieyski i kierownik wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego p. Piątkowski.

Dziś otwarcie Targów Futrzarskich

Dziś nastąpi otwarcie międzynarodowych targów futrzarskich. Uroczystego otwarcia targów i przecięcia wstęgi dokona wiceminister Doleżał.

Akt przecięcia wstęgi na targach poprzedzi o godz. 11 uroczyste zebranie w Izbie Przem.-Handl. w obecności zaproszonych przedstawicieli rządu i miasta. Na zebraniu tem słowo wstępne wygłosi prezes komitetu targów północnych i izby przemysłowo-handlowej Roman Rućciński. Skolei wygłoszony zostanie referat p. t. Struktura i Technika Międzynarodowych Targów Futrzarskich przez

prezesa komitetu tych targów inż. Kawenokiego. Następnie spodziewane jest przemówienie przedstawicieli rządu i miasta.

Wiceminister Doleżał przybywa do Wilna

Dziś przybywa na otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich wiceminister przemysłu i handlu Doleżał, któremu towarzyszyć będzie dyr. departamentu Kandel i naczelnik wydziału Sągajło.

KRONIKA

Dziś: Św. Piotra i Pawła Ap.

Jutro: Lucyny

Wschód słońca — godz. 2 m. 46

Zachód słońca — godz. 7 m. 56

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28 VI. 1935 r.

Ciśnienie 760
Temp. średn. + 20
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 18
Opady —
Wiatr — zachodni
Tend. barom. — zniżkowa
Uwaga: — chmurno.

— Dziś dyżurują apteki: 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Ś-to Jańska 2); 4) Turgieła (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Snipiszek.

OSOBISTA

— Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie p. Zenon Mikulski, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie Naczelnik Wydziału p. Emil Degentes.

MIEJSKA

— Zarejestrowane urodziny: 1) Sinkiewicz Jerzy — Arkadiusz; 2) Bielawski Czesław.

— Zgony: 1) Misiewicz Michał, rolnik, lat 52; 2) Bohdanowicz Emilja, 48 lat; 3) Karmazyn Stanisław, uczeń 11 lat; 4) Żuk Piotr; 5) Roczynska Katarzyna, służąca, 64 lat; 6) Szymański Adam, emeryt kolejowy, 42 lat; 7) Makrocka Aleksandra, 59 lat; 8) Wasilewska Elżbieta, pracznia, 61 lat; 9) Dajnowski Abram, uczeń 16 lat (utonął).

— Trawniki na ul. T. Kościuszki. Trwające od dłuższego czasu roboty przy regulacji ul. T. Kościuszki w pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła dobiegają końca. Ulica w tem miejscu podzielona została na dwie części, w środku pozostawiono miejsce na trawniki.

Z POCZTY

— Rozszerzenie i usprawnienie międzymiastowych linii telefonicznych. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów, dążąc do usprawnienia i rozszerzenia międzymiastowej sieci telefonicznej, przystąpiła do budowy nowej linii telefonicznej na odcinku Baranowicz — Kołosa.

Ponadto dokonano ostatnio zmiany przewołów żelaznych na brązowe na linii Baranowicz — Ston'm.

SPRAWY SZKOLNE

— Kurs przygotowawczy. — Aby umożliwić wstąpienie do gimnazjów ogólnokształcących, zawodowych (mech., kup.) oraz do szkoły technicznej absolwentom szk. pow. i młodzieży, która nie została obecnie przyjęta do gimnazjów ogólnokształcących, został zorganizowany pod fachowym kierownictwem Kurs przygotowawczy, obejmujący całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach wstępnych. Wykłady rozpoczyna się 4 lipca. Egzamina przy końcu sierpnia. Informacje ul. św. Jacka 5.

— Obniżenie taksy za egzamina nauczycielskie Władze szkolne mając na uwadze ciężką sytuację nauczycielstwa obniżyły opłaty egzaminacyjne przy składaniu egzaminów praktycznych dla nauczycieli szkół powszechnych z 60 złotych do 50.

RÓŻNE

— Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO. w Wilnie uprzejmie podaje do łaskawej wiadomości zainteresowanych, iż II tom Rocznika Federacji PZOO. Województwa Wileńskiego za 1935 r. wyjdzie z druku w dniu 9-go października 1935 r., jako wydawnictwo jubileuszowe z okazji 15-ej Rocznicy wkroczenia Wojsk Generała Żeligowskiego do Wilna.

— Kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, że od dnia 1 lipca b. r. uruchomiono bezpłatne kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej na basenie przystani AZS.

Nauka odbywać się będzie w grupach: męskiej i żeńskiej. Zapisy informacyjne — na przystani AZS. ul. Kościuszki 12.

— Spływ kajakowy Ignalino—Wilno. Ogólnopolski spływ kajakowy Ignalino—Wilno trwać będzie od 3 lipca do 5 lipca. Każdemu, kto chce wziąć udział w spływie, przysługuje 80 proc. zniżka kolejowa z każdej stacji Rzeczypospolitej. Karty uczestnictwa są do nabycia w wszystkich biurach „Orbisu“, a ponadto w Wilnie w Związku Propagandy Turystycznej.

Wybuch w zakł. fabryki „Bałtyk“

Wczoraj o godzinie 10 rano, w zakładzie wyrobu pudełek do konserw „Bałtyk“ przy zauł. Kowalskim 18 nastąpił silny wybuch. Na miejscu wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe oraz straż ogniową.

Jak się okazało, wybuch nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jednego z robotników, który zbliżył zapalniczkę do bańki z benzyną. Benzyna spowodowała wybuch. Po chwili ognia przenosił się na stojącą w pobliżu butlę z witrrolejem. Nastąpił drugi jeszcze silniejszy wybuch, poczem powstał pożar.

Ciężkich poparzeń twarzy i tułowia doznał majster fabryki, lotewski obywatel, Hans Fajf, oraz robotnik, Paweł Bednarowicz, którzy stali w pobliżu miejsca wybuchu.

Obu rannych przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Straż Ogniowa pożar zlikwidowała. Spalila się górna część budynku fabrycznego, w którym mieściły się kuźnia oraz zakłady do wyrobu pudefek do konserw fabryki „Bałtyk“.

Wilno w przededniu „Święta Morza“

W związku ze „Świętem Morza“ przeszedł w piątek wieczorem ulicami Wilna capstrzyk orkiestr wojskowych oraz przejechały samochody z transparentami, na których zwracały uwagę przedewszystkiem dwa hasła:

1) Budujemy okręty na własnych stoczniach i

2) W tym roku musimy zbudować łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia miały się odbyć wieczorem wianki, jednakże z przyczyn od organiza-

WODA WILJI KOŁO ZAKRETU ZAKAZONA

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż badania laboratoryjne próbek wody, wziętej z Wilji w okolicy Zakretu w kilku miejscach wykazały, że woda jest zakażona bakteriami chorobotwórczymi i kąpienie się w Wilji na Zakrecie przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Starostwo wydało zarządzenie policji, zabraniające kąpienia się w Wilji na Zakrecie.

Echa zajścia w Wołokumpji

Starostwo Grodzkie ukarało za zakłócenie spokoju publicznego przez wywołanie bójki w dniu 23 b. m. w Wołokumpji 2 bezrobotnych, a mianowicie Jana Kuleszę (Jelenia 15) i Bolesława Jurjewicza (Tatarska 17). Kulesza został skazany na 7 dni aresztu, Jurjewicz zaś na 10 dni aresztu. W związku z tem prasa żydowska zamieściła nieprawdziwe wiadomości, jakoby wyżej wymienieni byli woźnymi Urzędu Wojewódzkiego i rzekomo w związku z tą sprawą oprócz kary wymierzonej przez Starostwo zostali zwolnieni z pracy. Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest nieprawdziwą, gdyż Kulesza i Jurjewicz nie są i nigdy nie byli woźnymi Urzędu Wojewódzkiego, a jedynie zatrudnieni są jako bezrobotni z Funduszu Pracy. Poza tem wiadomość o ich zwolnieniu także jest nieścisła, gdyż Starostwo nie jest uprawnione do zwalniania z pracy i sprawy te nie wchodzą w zakres jego działalności. (B).

Dzielny strażnik

Dowiadujemy się, że zbiegły z więzienia Stefańskiego włamywacz Samosionek został onegdaj zatrzymany (o czem wczoraj pisaliśmy) przez starszego strażnika więzienia Stefańskiego p. Józefa Piwowarczyka, a nie przez funkcjonarusza wydziału śledczego, jak to podaliśmy.

Spadł samolot sowiecki

Na terenie powiatu wilejskiego spadł samolot sowiecki z załogą 2 ludzi. Lotnicy wyszli cało.

TEATR POHULANKA. Dziś o g. 8.30

po cenach zniżonych
ZALOTNICZY NIEBIESCY

TEATR LETNI. — Dziś o godz. 8.30

po cenach zniżonych
HURRA JEST CHŁOPCZYK

Kurjer Sportowy

DZIŚ GRAJĄ W WILNIE WĘGRZY.

Dziś, odbędzie się w Wilnie mecz piłkarski między zawodową drużyną piłkarską Budafok a Węgier, a Makabi wileńską. W niedzielę Budafok gra z WKS „Śmigły“ na stadionie przy ul. Werkowskiej.

DZIŚ JUBILEUSZ WIL. TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Dziś rozpoczyna się uroczystości jubileuszu we Wil. Tow. Wioślarskiego. Wioślarze złożą wieńce przy urnie z Sercem Marszałka Piłsudskiego i na grobie Nieznanego Żołnierza, a o g. 10 będą na nabożeństwie w kościele św. Kazimierza.

O godz. 12 nastąpią uroczystości na przystani. Zostanie odsłonięta tabliczka pamiątkowa zasłużonych członków: dr. Dmochowskiego, W. Chojnickiego, St. Wańkowicza i M. Zalisza. Podniesiona zostanie poraz 25 bandera klubowa. Następnie odbędzie się chrzest nowych łodzi i defilada wioślarzy na Wilji.

MJR. CZ. MIERZEJEWSKI PREZESEM.

Odbyło się walne zebranie Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych. Na prezesa wybrano mjr. Czesława Mierzejewskiego.

Trzeba przypuszczać, że ustana już wreszcie wszelkie nieporozumienia i tarcia osobiste, a gry sportowe w Wilnie zaczną rozwijać się pomyślnie.

CIWF. POJECHAŁ DO BRASŁAWIA.

Wczoraj rano przez Wilno przejeżdżał CIWF. Słuchacze przez cały miesiąc będą w Brasławiu w obozie sportów wodnych.

Kierownikami obozu są dwaj znani sportowcy: kpt. J. Baran i kpt. J. Herhold.

W drodze powrotnej z Brasławia CIWF. dwa dni spędzi w Wilnie 28 lipca odbędzie się mecz lekkoatletyczny CIWF. — WILNO.

Kolumna pod tytułem „Kobieta Ma Głos“, która ze względów technicznych nie ukazała się w dniu dzisiejszym ukazuje się jutro.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 29 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń; 8.36: Gimnastyka; 8.50: Muzyka; 9.15: Dziennik poranny, muzyka; 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna; 9.55: Program dzień; 10.00: Z oper Moniuszki; 10.15: Pomorze Moniuszki, transm. uroczystości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: „Za morzami u brzegów słonecznej Afryki“ w wygl. Zygmunt Dreszer; 12.20: Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Feliksa Schneidermana. 13.00: Fragment słuchowiskowy „Rozmowy na tamtym świecie“. 13.20: Muzyka o morzu — koncert. 14.00: Mendelssohn — uwert. Cisza morska i szczęśliwa podróż. 14.25: Koncert życzeń. 15.00: Pogadanka rolnicza. 15.10: Piosenki lekkie w wyk. Ireny Doriani. 15.22: Co lubi i przed czym broni się pszczoła — wygl. Kazimierz Bajorek. 15.35: D. c. piosenek lekkich w wyk. Ireny Doriani. 15.45: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży, nadane z okazji Święta Morza „Gdynia“ — pios. Janusza Stepowskiego. 16.15: Skrzynka techniczna; 16.30: Preludja Claude Debussy'ego w wyk. Bolesława Woytowicza; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk — koncert Ork. Kam. Adama Hermana; 18.00: Poradnik sportowy; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa — pieśni polskie o morzu w wyk. chóru kolejarzy „Hasło“; 18.30: Ciotka Albinowa mówi — monolog humorystyczny; 18.45: Słynne gwiazdy filmowe, jako pieśniarki; 19.05: Program na niedzielę; 19.13: Koncert reklamowy; 19.25: 11-letni Staś Hnatowicz, laureat kon-

kursu rysunkowo-lotniczego przed mikrofonem; 19.30: Nasze pieśni w wyk. Janusza Popławskiego; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Pieśni bez słów — wyk. Mała Ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Audycja dla Polaków Zagranicą; 21.30: Prag. z op. „Legenda Bałtyku“ F. Nowowiejskiego; 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni R. P.; 22.15: Wil. wiad. sportowe; 22.20: Obrazki z nad morza; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

NIEDZIELA, dnia 30 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń; 8.36: Gimnastyka; 8.50: Muzyka; 9.50: Pogadanka turystyczno-sportowa; 9.55: Program dzienny; 10.00: Polska muzyka lud.; 10.30: Transm. z Rogalin; 11.57: Czas; 12.03: Wieś Wielkopolska tańczy; — felj.; 12.20: Poranek muzyczny; 13.00: „Z chłopów Król“; 13.20: Saint-Saens: Suita algierska; 14.00: Godzina życia; 15.00: Pogadanka rolnicza; 15.10: Muzyka; 15.22: Przegląd rynku produktów rolnych; 15.35: Muzyka; 15.45: Po powrocie ze szkoły rolniczej — pog.; 16.00: Koncert solistów; 16.45: Pierwszy polski literat marynisty; 17.00: Koncert; 18.00: Transm. z Obozu Wojsk. Przysp. Radjotechnicznego; 18.15: Argentyna śpiewa; 18.30: Cała Polska śpiewa; 18.45: Dawne i nowoczesne dylizanse — rep.; 19.10: Koncert; 19.50: Feljton „Rampy polskie“; 20.00: Józef Piłsudski, jako twórca siły wojskowej — odczyt; 20.10: Koncert; 20.45: Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego; 21.00: Recital Mieczysława Saleckiego; 21.30: Chata Żeromskiego — transm. przed mikrofonem W. Hulewicz; 21.45: Muzyka; 22.20: Marynarka gra; 23.05: Nowości taneczne. —S—

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz., przedostatnie przedstawienie erotyki w 3ch aktach M. Jasnorskiej-Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“ w wykonaniu pp. H. Galińskiej, S. Gintelówny, H. Skrzydłowskiej, M. Bay-Rydzewskiego, M. Bieleckiego, H. Borowskiego, J. Kersena, S. Śródky, W. Zastrzeżyńskiego, K. Vorbrodta. Ceny niższe.

Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 8 m. 30 w. „Zalotnicy niebiescy“.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 8 m. 30 w., jedno z ostatnich przedstawień farsy Arnolda i Bacha „Hurra jest chłopczyk“, która ze względu na arcykomiczne sytuacje doskonale bawi publiczność w Teatrze Letnim. Ceny niższe.

— Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 4-ej, przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim wypełni doskonała współczesna komedia Z. Marynowskiego „Rozwód“. Ceny propagandowe.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca, o godz. 9 wiecz., w dniu otwarcia Targów „Halka“, opera St. Moniuszki na wolnym powietrzu, w oryginalnej inscenizacji prof. A. Ludwiga, pod art. kier. dyr. Raf. Rubinsznej. Halkę śpiewa Wanda Hendrich. Dla uczestników Zjazdów zniżki. Widowisko połączone z festynem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Jutro, o godz. 8.30, odbędzie się przedstawienie najgłośniejszej operetki Lehara, p. t. „Kraina uśmiechu“. W roli chinki zaprezentuje się po raz pierwszy Jadwiga Fontanówna. W roli chińskiego księcia wystąpi Kazimierz Czarniecki, artysta operowy. W roli hrabianki Lizy wystąpi Marja Kisielewska, primadonna o przepięknym głosie, pełna wdzięku i finezji. W roli Gućia za prezentuje się Stanisław Winicki.

„Kraina uśmiechu“ zdobyła w obecnym sezonie w Warszawie rekord powodzenia to też przedstawienie zgromadzi bezwzględnie wszystkich żądnych ujrzenia tak świetnego zespołu, naprawdę pięknego przedstawienia.

TEATR „REWJA“.

Artyści żegnają Wilno, dając dziś, w sobotę 29-go i jutro 30-go czerwca brawurową rewję j. t. „Donna Klara z Alwadores“. Od lipca nowy zespół z primadonną Janiną Piątkowską, jej partnerem St. Ordega, Janiną Zgorzełską, obdarzoną żywiołowym temperamentem wodewilistką, Trio Czerpanowych i imitatorami głosów A. Kamińskiego na czele.

Nowy zespół zaprezentuje się już w poniedziałkowym programie p. t. „Mama nie pozwala“.

Na wileńskim bruku

JESZCZE JEDNA OFIARA MOTOCYKLISTY.

Wczoraj wieczorem na ulicy Zawalnej, motocyklista najechał na przechodnia Hirsza Mowszowicza, który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, Nieostrożny motocyklista zbiegł.

HELIOS

Ceny niższe: Dienne od 25 gr., Wieczorowe od 45 gr. Nie zważając na sezon letni o niezwykłej treści

NOC NA „TRANSATLANTYKU“

W rolach głównych: uroczą Nancy CARROLL oraz najpopularniejszy amant Gene RAYMOND W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trio Boswell“. Nad program: Atrakcja oraz aktualja

OGNISKO

Dziś. Lauretka akademii filmowej w Ameryce, prześliczna HELEN HAYES i fascynujący CLARK GABLE w potężnym filmie

BIAŁA LILJA

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seans. o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-e pp.

Rejestr Spółdzielni

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 10.IV. 1935 r. Sp. 889/II. Firma: „Spółdzielnia Robotnicza dla eksploatacji Jelit z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie“.

Siedziba spółdzielni mieści się przy ul. Archanielskiej nr. 40 m. 10 w Wilnie. Na likwidatorów powołano: Charuna Edwarda, Begama Lejzera i Trabinowicza Ejzera. Zgłoszono otwarcie likwidacji spółdzielni.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 28. II. 1935 r. Sp. 367/VII. Firma: „Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie“.

Na członków zarządu zamiast Franciszka Tymana powołano Piotra Sokolińskiego oraz na zastępcę członka zarządu zamiast Piotra Sokolińskiego powołano Kazimierza Pietraszkiewicza.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 8. V. 1935 r. Sp. 894/II. Firma: „Spółdzielnia Spożywców Pracowników Wzięcia na Łukiszkach w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“.

Zarząd obecnie stanowią: Wardęcki Ryszard, Domaradzki Zygmunt i Bogucki Edward.

SĄD OKRĘGOWY W WILNIE.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miasta Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy budynku szkolnego przy ul. Raduńskiej róg ul. Św. Wincentego, obejmujących roboty adaptacyjne i budowę 5 nowych izb szkolnych z korytarzem i ubikacjami dodatkowymi.

Szepe kosztorysy i rysunki nabyć można w kancelarii Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego ul. Dominikańska 2 pok. nr. 52.

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w terminie do dnia 12 lipca 1935 r. do godz. 13. w kancelarii Wydz. Technicznego. Do oferty dołączyć należy kaucję w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, w formie kwitu kasy Miejskiej na wpłacenie wadium przetargowego lub w niebudzących zastrzeżeń papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi bezpośrednio po terminie ich składania.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, uzależniając ten wybór zarówno od ceny i od posiadanych danych o solidności fachowej i finansowej oferenta.

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

Do wynajęcia

3 i 5 pokojowe mieszkania ze wszelkimi wygodami — Makowa 5

Potrzebny

chłopiec do sklepu. Zgłosić się: Wielka 34, sklep sportowy

Do akt. nr. Km. 224/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazyłko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. Strunowskiej nr. 3, na zasadzie art. 602 K.P.C., obwieszcza, że w dniu 18 lipca 1935 r. o godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Josefa Mirskiego, w jego lokalu w Podbrodziu przy ul. Kiejsuńskiej nr. 3 składających się z 2-ch domów drewnianych, szopy drewnianej i ustępów zbudowanych na cudzym placu, podlegają sprzedaży z licytacji jako na rozbiórkę, oszacowanych na łączną sumę 1015 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 24 czerwca 1935 r.

Komornik: Bazyłko Stanisław.

Apteka Świętojańska Wł. Narbuta

Wilno — Świętojańska 2.

Kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia, uprawy.

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, choroby skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

LEK. - DENTYSTA A. MINKIER

Dynaburska 4, róg Nowogródzkiej 88. Przyjm. od 9—2 i 4—7, Choroby jamy ust., zębów, sztucz. uzęb. mostki i koronki. Dla kolejarzy zniżka.

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, choroby i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

AKUSZERKA Maria Labnerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jaslińskiego 8-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Poszukuję letnisko

1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 klm. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“

REWELACJA!!!

MOTOCYKL „ROYAL-ENFIELD“

250 c/c 4 taktowy mod. 1935 r. tylko ZA ZŁ. 1490

MOTOCYKLE „NORTON“

SWIAT. SŁAWY MARKI

NAJTRWALSZE O PONY „DUNLOP“

SŁYNNY RADJOODBIORNIKI „PHILIPS“ 33A i JUNIOR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY!

„ESBROCK MOTOR“ ALBERT ETINGIN i S-ka Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 18-06

Letnisko

w maj. Czubejki, ćwierć klm. od st. Gudogaje. Las sosnowy, rzeka. 2—4—5 pokoi z kuchnią względnie pojedyncze pokoje od 20 zł za pokój za cały sezon. Adres: A. Kowalewska, maj. Czubejki, poczta Gudogaje

Mieszkania

2—4 pokojowe z łazienką, możliwie bliżej śródmieścia, zaraz lub później — poszukuje. Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Komfort“

1—2 pokoje

z łazienką, z utrzymaniem lub bez, bliżej śródmieścia, poszukuje solidny inteligent. Oferty do admin. „Kurjera“ pod „Profesor“

Do wynajęcia

3-pokojowe mieszkanie letnikiem, razem lub osobno. Majątek Rajewo poczta Troki

Do wynajęcia

od zaraz mieszkania 4-pokojowe i 2 po 2 pokoje z łazienką i wszelkimi wygodami — ul. Kalwaryjska 31

Do wynajęcia

małe mieszkanie, ciepłe, suche, w pobliżu Sądu — 1 pokój z kuchnią — Tartaki 19 róg Ciasnej

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje z umeblowaniem lub bez, ze wszelkimi wygodami Gimnazjalna 6—5

Do wynajęcia

mieszkanie odremontowane 2 pokoje i kuchnia z wygodami, niski parter. Informacje: Teatralna 11

1—2 pokoje

jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygodne, centrum dla solidnego inteligenta, odpowiednio na biuro, ul. Śniadeckich 1 m. 11 (róg Mickiewicza 9)

Pokój lub 2

do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i telefonem, Niemiecka 22 miesz. 19, front.

Poszukuje

mieszkania — duże 2 pokoje z kuchnią i wygodami lub mniejsze 3 pokoje. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wil.“

Samochód

5-cioosobowy (kareta), marki „Berliet“ b. tanio do sprzedania, Dzielnia 40—1, między 5 — 6.

Trzeba obejrzeć!

Już tylko 2 działki pod budowę domów — za 1800 zł. i za 2200 zł. do sprzedania za gotówkę lub na raty — w zdrowej, suchej dzielnicy przy lesie sosnowym na Antokolu przy Senatorskiej róg Tatrzańskiej Informuje o warunkach Bank, Zamkowa 18

STUDENT

(z maturą niemieckiego gimnazjum) udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego. Możliwy wyjazd na wieś. Informacje: zaułek Bernardyński 8—1. g. 1—3 pp.

MEDYK

z praktyką szpitalną podejmie się pielęgnacji osoby chorej. Wyjadę chętnie na wieś. Zgłoszenia: zaułek Bernardyński 8—1. godz. 1—3 pp.

Jasnowidzowi

Vapurowi, zam. Kraków, Wielopole 3, składam podjękowanie. Zadziwiająca trafność przepowiedni. Eugenia Aschenbrenner, żona adwokata, Kraków

Jasnowidza

Vapuro uznano ogólnie za Fenomena świata. Pisz — przekonasz się, Kraków, Wielopole 3

Tapicer i dekorator

przyjmuje obstalunki wszelkiego rodzaju mebli, wchodzących w zakres tapicerstwa, oraz odnawia stare. Wykonanie solidne, ceny niskie — Bonifraterska 8 m. 2, Wł. Konisiewicz

Pamiętajcie!

Lody „Gala“ (Niemiecka 24) Casata, Plombir, Parfés, Tutti-Frutti, Kawa z kremem. Codziennie świeże.

Krawiec damski WAJNER

Wielka 19 Wykonuje roboty w-g najnowszych mód

Dam posadę woźnego

z wynagrodzeniem miesięcznym 75 zł., praca 4 godz. dziennie od godz. 5—9 wiecz., za pożyczkę zł. 1000 zagwarantowaną, zwrotną w listopadzie r. b. z oprocentowaniem 12 proc. w stosunku rocznym. Oferty składać pod „K. M.“ i bliższe szczegóły w Adm. „Kurjera Wileńskiego“.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — nl. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administ. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminów ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.